



GAZETA

wyborcza

wyborcza.pl

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 23 grudnia 2021 | Redaktorka prowadząca Paula Skalnicka-Kirpsza | Cena gazety 3,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 298.9882, 2

Nakład 77 tys. + 262 tys. prenumerat cyfrowych

Epidemia koronawirusa

775 TAK ZABIJA COVID-19

• Zmarło 775 osób z COVID-19 – poinformowało w środę Ministerstwo Zdrowia. Większość ofiar śmiertelnych – 73 proc. – to pacjenci niezaszczepieni. Wśród zmarłych po szczepieniu aż 70 proc.

to osoby dotknięte wieloma schorzeniami. • Siedmiodniowa średnia zgonów na milion mieszkańców Polski wynosi 11,7. W Niemczech (dane z 21 grudnia) ten wskaźnik to 4,5; we Francji

– 2,4; a w Wielkiej Brytanii – 1,7. • Od początku grudnia w Polsce zmarło 9242 chorych. Od początku pandemii – 92 tys. 829. To tak, jakby z mapy zniknął cały Grudziądz.



• Więcej ► Wyborcza.pl

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Praworządność

Trybunał pod lupą Brukseli

Komisja Europejska wszczęła postępowanie przeciwnaruszeniowe wobec Polski. Chodzi o uderzające w prymat prawa UE wyroki Trybunału Konstytucyjnego, a także orzekanie przez sędziów dublerów. Warszawa ma dwa miesiące na odpowiedź ► 2 i 10

Witamy w Polsce

Z Kabulu do Bielska-Białej



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Mohsena na lotnisku krzyczała: – Nie strzelajcie, niosę syna! W ośrodku dla uchodźców mieszkańcy Bielska-Białej powiedzieli do nich: Jesteście naszą rodziną. Teraz Afgańczycy zaczynają w Polsce nowe życie ► 18-19

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP

Kto dostał pieniądze na badania nad mRNA

Szczepionki z tego nie będzie

Agencja Badań Medycznych rozdzieliła ponad 300 mln zł na „polskie mRNA” między spółki, które nigdy wcześniej nie prowadziły badań w tym kierunku. Jedną z nich jest OncoArendi, w której udziały ma rodzina Szumowskich

Judyta Watoła

– Wyniki tego konkursu są skandaliczne. Firmy, które wygrały, nigdy nie zajmowały się mRNA. Teraz kupią sobie za to sprzęt, ale niekoniecznie będą nawet wiedzieć, jak można go dobrze wykorzystać. Nie będzie z tego żadnej szczepionki ani żadnego innego leku opartego na mRNA – mówi „Wyborczej” naukowiec zajmujący się RNA.

Prosi o niepodawanie nazwiska, bo środowisko jest bardzo małe. Poza tym nikt nie chce otwarcie krytykować Agencji Badań Medycznych z obawy, że taka krytyka mogłaby przekreślić szanse na uzyskanie dotacji w przyszłych konkursach.

Asystent dał bratu

Szefem ABM jest Radosław Sierpiński, niegdyś asystent prof. Łukasza Szumowskiego w Instytucie

Kardiologii w Aninie. Kiedy Szumowski został ministrem zdrowia, natychmiast zatrudnił w resorcie Sierpińskiego jako swego doradcę. Jak ujawniliśmy w „Wyborczej”, ustawa o Agencji Badań Medycznych została tak napisana, by jej prezesem mógł zostać właśnie Sierpiński.

Już wtedy zwracaliśmy uwagę, że Agencja tworzona jest właśnie z myślą o firmach takich jak OncoArendi, w której prezesem jest Marcin Szumowski, brat ówczesnego ministra, a która żyje głównie z dotacji przyznawanych na badania przez państwowe instytucje. Z samego tylko Narodowego Centrum Badań i Rozwoju OncoArendi i inne powiązane z rodziną Szumowskich spółki dostały w ostatnich latach łącznie ćwierć miliarda złotych.

Teraz to ABM przyznała OncoArendi dotację. Spółka otrzyma

37 mln zł na „odkrycie i opracowanie nowych leków przeciwwirusowych”.

Wspólna podróż

Prace nad technologią matrycowego RNA (mRNA) trwają od kilku dekad. Jednak dopiero pandemia przyniosła jej wdrożenie w postaci szczepionek przeciw COVID-19. Moderna, a zwłaszcza konsorcjum Pfizer/BioNTech, zarabiają dziś na nich miliardy dolarów. Nic dziwnego, że w świecie wzrosło zainteresowanie mRNA. Jednak w Polsce tylko jedna firma ma w tej branży większe doświadczenie. To ExploRNA Therapeutics, spółka spin-off Uniwersytetu Warszawskiego (czyli afiliowana przy uczelni), której twórcami i współwłaścicielami są

naukowcy z UW oraz Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Inne spółki z branży biotechnologicznej i farmaceutycznej mRNA dotąd się nie zajmowały. Nie przeszkadza to im w chwalebnym i możliwościach w tej dziedzinie.

Jako jedna z pierwszych odezwała się właśnie OncoArendi. To spółka notowana na giełdzie. Jej prezes Marcin Szumowski 31 marca tego roku spotkał się z inwestorami. Zapowiedział, że właśnie teraz spółka będzie się zajmować mRNA. „Odważnie patrzymy w przyszłość i zapraszamy do wspólnej podróży w świat nowych celów biologicznych i technologii mRNA” – stwierdził. Pośrednio przyznał, że firma nie ma w tej dziedzinie doświadczenia: „Nawiązujemy też nowe współprace ze światowej klasy naukowcami, które pomogą nam dynamicznie wejść w nowe obszary badawcze, takie jak małe cząsteczki celujące w mRNA”.

ExploRNA nie zgłosiła się do konkursu. Powód? Prof. Jacek Jemielity (kilka tygodni temu za swoje badania nad mRNA dostał nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej tzw. polskiego Nobla) wypowiedział się w tej sprawie dla Polskiej Agencji Prasowej: – Powodem naszej decyzji był nieodpowiadający nam regulamin konkursu. • Czytaj też ► 6

Prace nad technologią matrycowego RNA (mRNA) trwają od kilku dekad. Dopiero pandemia przyniosła jej wdrożenie w postaci szczepionek przeciw COVID-19. Moderna, a zwłaszcza konsorcjum Pfizer/BioNTech, zarabiają dziś na nich miliardy dolarów

Bartosz T.
Wielński



Morawiecki został twarzą wojny z UE

Premier Mateusz Morawiecki nie napisał prawdy, gdy przekonywał wysokiej rangi unijnego urzędnika, że jest „ostatnim Europejczykiem” w obecnym polskim rządzie. Wraz z całą Zjednoczoną Prawicą obrał otwarcie antyunijny kurs, a wszczęcie przez Komisję Europejską postępowania przeciwnaruszeniowego wobec Polski jest na to kolejnym dowodem.

Nie chodzi tylko o notoryczne łamanie przez władzę unijnych zasad – tym razem poszło o sterowany politycznie wyrok Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, w którym zakwestionowano część unijnych traktatów. Ani o bezprawne zawieszanie kolejnych sędziów przez tzw. Izbę Dyscyplinarną, nagonkę na społeczność LGBT, niszczenie niezależnych mediów...

Władza od słów przechodzi do czynów. Polska dyplomacja zaczyna sabotować podejmowane w UE decyzje, podległa Zbigniewowi Ziobrze prokuratura szykuje się do postępowania przeciwko unijnym urzędnikom, a obóz władzy – do wstrzymania wpłacania polskiej składki do budżetu Unii.

Kreujący się na „ostatniego Europejczyka” Morawiecki wszystkie te „czyny i rozmowy” firmuje własną twarzą. To twarz

wstrzymania wypłat Polsce miliardów euro z Europejskiego Funduszu Odbudowy, to twarz kolejnej procedury przeciwnaruszeniowej wobec działań Trybunału Julii Przyłębskiej. Politycznego ciała działającego na zlecenie partyjnej centrali z ul. Nowogrodzkiej, w którego składzie zasiadają dublerzy

Pamiętacie, jak poseł Marek Suski lekcewał sprawę, mówiąc, że miliard to tysiąc milionów? Wkrótce licznik dobije do stu milionów euro...

sędziów. Niewykluczone, że już niedługo Trybunał Sprawiedliwości UE potwierdzi przypuszczenia Komisji Europejskiej, że TK Przyłębskiej nie jest niezależnym sądem.

To, że Komisja Europejska kiedykolwiek zdecyduje się podważyć status sędziów polskiego TK, wydawało się niemożliwe. Stałe łamiący unijne zasady rząd PiS zamierzano nawrócić na dobrą drogę perswazją.

To już dziś nieaktualna taktyka, Unia coraz śmielej odpowiada na konfrontacyjny kurs PiS. Zakręca kurek z pieniędzmi – tak potrzebnymi polskiej gospodarce, szczególnie w czasie drożyzny i szalejącej inflacji – bo po zamachu na wymiar sprawiedliwości są obawy, czy wydawanie euro będzie można skutecznie kontrolować.

I nakłada kary. Za zignorowanie wyroków TSUE w sprawie tzw. Izby Dyscyplinarnej i kopalni Turów mamy już do zapłaty ponad 444 mln zł. Pamiętacie, jak poseł Marek Suski lekcewał sprawę, mówiąc, że miliard to tysiąc milionów? Wkrótce licznik dobije do stu milionów euro...

A Unii nie przekonają ani SMS-y Morawieckiego, ani tym bardziej orzeczenia Trybunału Przyłębskiej. Może przekonać tylko odejście od łamania praworządności i podważania fundamentów unijnej wspólnoty. ●



*Może przyjąć czas, że to Polska
zacznie stosować swój
mechanizm praworządności wobec
instytucji unijnych*

SZYMON SZYNKOWSKI VEL SĘK
wiceminister spraw zagranicznych (w TVP Info)

Rumunia

„Niedźwiedzie” i antyszczepionkowcy



FOT. VADIM GHIRDA / AP

Rząd Rumunii chce wprowadzić w miejscach pracy obowiązkowe certyfikaty covidowe poświadczające, że pracownik jest zaszczepiony, ma negatywny wynik testu lub przechorował COVID-19. Przeciwno temu pomysłowi protestowało w Bukareszcie ok. 2 tys. osób. Część z nich próbowała sforsować drzwi parlamentu. Do manifestantów dołączyła grupa ubrana w niedźwiedzie futra. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Premia za certyfikat

500

Zł. Taką nagrodę dostanie każdy pracownik Urzędu Gminy w Brwinowie, który dobrowolnie przedstawi w grudniu certyfikat zaszczepienia przeciwko COVID-19

Więcej ►
warszawa.wyborcza.pl

Polska szansa na Oscara „Sukienka” na krótkiej liście

Film Tadeusza Łysiaka ma szansę na Oscara w kategorii najlepszy film krótkometrażowy. Opowieść o mieszkającej na wsi, cierpiącej na karłowatość Julii znalazła się na oscarowej krótkiej liście ogłoszonej właśnie przez Amerykańską Akademię Filmową.

„Sukienka” powstała dwa lata temu jako etiuda szkolna Warszawskiej Szkoły Filmowej. – Jestem w filmie ikoną inności, ale w życiu wcale nie czuję się inna. Społeczeństwo ma pewną wizję tego, jak wygląda nasze życie. Niektórzy mnie pytają: „Jak sobie radzisz?”. Jak mam sobie radzić? Przecież od zawsze taka jestem, więc sobie doskonale radzę. Podkreślanie mojej inności bardzo mnie razi, a z drugiej strony bawi – mówiła w rozmowie z „Wyborczą” grająca Julię Anna Dziechuszycka, osoba niskorosła (sama o sobie mówi, że jest „karlicą”).

Za rolę w „Sukience” dostała w 2020 r. nagrodę dla najlepszej aktorki na Rhode Island, mię-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

dzynarodowym festiwalu filmów krótkometrażowych.

Na oscarowej shortliście w kategorii najlepszy film międzynarodowy nie znalazł się film Jana P. Matu-szyńskiego „Żeby nie było śladów”. Jest za to „Lamb” islandzkiego reżysera Valdimara Jóhannssona, połączenie horroru i baśni, przy którym pracowała m.in. polska montażystka Agnieszka Glińska.

94. gala nagród Amerykańskiej Akademii Filmowej odbędzie się 27 marca 2022 r. ●

Łukasz Kamiński

Jutro w „Wyborczej”

Wyborcza TV

„Chłopiec zwany gwiazdką”

Opowieść Maggie Smith o dzielnym chłopcu z dalekiej Finlandii oraz inne świąteczne propozycje do wspólnego oglądania na VOD. Polecamy też dodatkowych osiem stron z rankingiem najlepszych seriali mijającego roku.



Tylko Zdrowie

Co nam daje bieganie na nartach

Wzmacnia mięśnie, poprawia koordynację, wpływa pozytywnie na nasz układ krążenia i oddechowy. Narty biegowe stały się popularnym zimowym sportem w pandemii. Biegać można niemal wszędzie.

Choczewo, a nie Żarnowiec

W nadmorskiej gminie Choczewo ma powstać pierwsza polska elektrownia atomowa. To niedaleko niedokończonej elektrowni w Żarnowcu. – Miejsce budowy przeniesiono z Lubiatowa bliżej morza. Same lasy, tam nic nie ma – mówi sołtys wsi Kopalino.

**Sebastian Ogórek
Krzysztof Katka**

Choć to gmina Choczewo, lokalizację nazwano Lubiatowo-Kopalino. To tam ma powstać pierwsza polska elektrownia atomowa.

Badania nad tą lokalizacją prowadzono od 2017 r. W środę informację ogłosiło Ministerstwo Klimatu.

– Lokalizacja spełnia wszystkie wymagania środowiskowe stawiane tego typu obiektom i jest bezpieczna dla mieszkańców – podała w komunikacie prasowym spółka Polskie Elektrownie Jądrowe.

Jak twierdzi Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska, nasz system energetyczny pilnie potrzebuje wzmocnienia właśnie przez nową elektrownię atomową.

– Działamy zgodnie z planem i wybór lokalizacji jest tego potwierdzeniem. Polska potrzebuje energetyki jądrowej, a wybudowanie pierwszej elektrowni tego typu w Polsce jest istotne dla całego kraju – pod kątem zarówno transformacji energetycznej, jak i bezpieczeństwa dostaw energii – oceniła Moskwa.

Cytowany w komunikacie pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski też zwraca uwagę na to, że potrzebujemy miksu energetycznego, w którego skład wejdzie energia jądrowa.

Aby siłownia mogła powstać w okolicach Choczewa, najpierw trzeba będzie uzyskać wszystkie niezbędne zgody. PEJ ma się więc teraz starać o decyzje administracyjne. Kiedy realnie jest jej oddanie? Do niedawna mówiono o okolicach 2030 r. W tej chwili bardziej prawdopodobny jest rok 2035, a nawet nieco później.

Dlaczego Choczewo?

Decyzję o wybraniu tej lokalizacji podjęła spółka PEJ. Doradzały jej firma Jacobs Clean Energy Limited oraz polskie ośrodki naukowe.

„Na początku procesu wyboru lokalizacji rozpatrywano aż 92 potencjalne miejsca. Analizy uwzględniły m.in. takie czynniki jak właściwości terenu, dostępność wody chłó-

dzącej, położenie względem terenów objętych formami ochrony przyrody, w tym obszarów Natura 2000, oraz obecne i możliwe do rozbudowy elementy infrastruktury, jak na przykład sieci energetyczne, drogowe czy kolejowe. Wyniki analiz potwierdziły sprzyjające warunki do wybudowania elektrowni jądrowej w województwie pomorskim” – czytamy w komunikacie PEJ.

„Wybór preferowanej lokalizacji nie oznacza finalnej zgody na realizację inwestycji w takim wariancie. Polskie Elektrownie Jądrowe będą się teraz ubiegać o uzyskanie niezbędnych decyzji administracyjnych dla umiejscowienia przyszłej elektrowni, w szczególności decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz decyzji lokalizacyjnej” – dodano w komunikacie.

Samo Choczewo to niewielka, bo licząca ok. 5 tys. mieszkańców, gmina wiejska. Żyją głównie z rolnictwa oraz turystyki. Na terenie gminy znajdują się popularne plaże, m.in. w Choczewie czy Kopalinie, oraz latarnia w Stilo.

Protestów w Kopalinie nie będzie

– O atomówce mówi się u nas od 13 lat, kiedy przyjechano do nas pierwszy raz z Warszawy. Wówczas byliśmy zszokowani i zdziwieni. Dziś temat już spowszedniał. Nie mamy tutaj przemysłu, nie mamy nic. To bardzo uboga gmina. Jesteśmy pięknie położeni, ale mało kto tu inwestował. Będzie atomówka, to będą inwestycje i pieniądze – mówi Wyborcza.biz sołtys Kopalina Jerzy Żuczek.

Jak dodaje, lokalną społeczność raczej udało się przekonać już do tej inwestycji. Część mieszkańców gminy Choczewo wręcz na nią czeka. – Rozmów mieliśmy całe mnóstwo. Przekonywano nas, mówiono, jakie są za i przeciw. My na to i tak nie mamy wpływu. To strategiczne działania rządu. Trudno mi wypowiadać się za pozostałych, ale ja jestem zwolennikiem takiej elektrowni u nas.

Sołtys dookreśla też w rozmowie z Wyborcza.biz, o jakie tereny dokładnie chodzi. – Z tego, co nam mówiono, miejsce budowy przeniesiono z Lubiatowa bliżej morza, czy-



Działamy zgodnie z planem i wybór lokalizacji jest tego potwierdzeniem. Polska potrzebuje energetyki jądrowej, a wybudowanie pierwszej elektrowni tego typu w Polsce jest istotne dla całego kraju

ANNA MOSKWA
minister klimatu i środowiska

li w stronę Stilo. To są same lasy, tam nic nie ma. Ostatnie spotkanie było 24 listopada, pokazywali nam plany, jak to ma wyglądać. Nie spodziewaliśmy się, że to już teraz będzie informacja o lokalizacji – dodaje.

Pomorze czeka z otwartymi ramionami

W rządowym Programie Polskiej Energetyki Jądrowej zawarta była informacja, że miejsce budowy pierwszej elektrowni jądrowej zostanie wybrane spośród lokalizacji nadmorskich. W grę wchodziły Choczewo i pobliski Żarnowiec.

Nie znamy szczegółów badań, ale już na wstępie Choczewo miało przewagę z uwagi na bezpośredni dostęp do wody morskiej potrzebnej do chłodzenia reaktora. Chłodzenie w Żarnowcu, odległym od Wybrzeża o blisko 9 kilo-

metrów, musiałoby się opierać na wodzie morskiej dostarczanej nowo zbudowanym kanałem.

Z punktu widzenia województwa pomorskiego obie lokalizacje były korzystne. Pomorze jest importerm energii i nie ma za wiele własnych źródeł. Nadzieje daje planowany rozwój morskiej energetyki wiatrowej, ale bez magazynów energii może to być źródło uzupełniające, a nie podstawowe.

– Jeśli zapadnie decyzja o budowie, to deklarujemy, że podporządkujemy jej strategię i działania. Bo będzie to istotny impuls rozwojowy dla Pomorza – mówił „Wyborczej” w październiku marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

Impuls rozwojowy to nie tylko przełamanie pewnej bariery dostępu do energii dla przemysłu, ale także pakiet inwestycji towarzyszących oraz wieloletnia budowa z udziałem kilku tysięcy pracowników. Warunkiem jest oczywiście rozpoczęcie prac, a do tego wciąż daleko. Nie rozpisano bowiem przetargu na dostawę technologii, również szczegóły finansowania i termin rozpoczęcia prac nie są znane.

W 2015 r. pomorski marszałek przedstawił rządowi „pakiet jądrowy”, czyli spis inwestycji, które powinny zostać zrealizowane przed rozpoczęciem budowy. Wówczas wycenione zostały na blisko miliard złotych. Pakiet zakładał budowę i modernizację dróg oraz linii kolejowych prowadzących w rejon Choczewa i Żarnowca, budowę kanalizacji, oświetlenia, stworzenie ośrodka badawczego, kształcenie kadr, rozwój infrastruktury medycznej.

– Z własnej inicjatywy przygotowaliśmy program inwestycji uzupełniających budowę elektrowni. Gdy położyliśmy na stole ten pakiet, wywołał pewne zdziwienie w Ministerstwie Funduszy Polityki Regionalnej i spółce PGE. Ale było to zdziwienie pozytywne. Proponujemy pakiet, który może nie zostanie w pełni zaakceptowany, ale jest to materiał do dyskusji. Nie mogliśmy z tym czekać, ponieważ właśnie następuje rozdział znaczących środków rządowych i unijnych i za chwilę wszystko zostanie pozamiatane – mówił marszałek Struk w 2015 r.

Rząd nie podjął jednak rozmów o pakiecie. ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz



Jutro w „Wyborczej” MAGAZYN OD ŚWIĘTA

CZY BYŁ JAMNIK W BETLEJEM
Z Arturem Andruszem rozmawia Michał Nogaś

JUDASZ
Wigilijna opowieść
Katarzyny Puzyńskiej

Kod do fragmentu książki
Agaty Tuszyńskiej
„Ćwiczenia z utraty”
na **wyborcza.pl**



Jak dzielimy się obowiązkami

Kto odciążył kobiety. Mężczyźni czy zmywarki?

Polacy na poziomie deklaracji: „Podział obowiązków domowych powinien być równy!”. Polacy w rzeczywistości: „Halina, kiedy będzie obiad?”. I nie ma tu czego kwestionować, bo utrzymujący się w Polsce tradycyjny podział ról społecznych potwierdzają badania.

Adriana Rozwadowska

Jesteśmy za równością: blisko 96 proc. Polek i 91 proc. Polaków zgadzało się w 2008 roku ze stwierdzeniem, że mężczyźni powinni być odpowiedzialni za obowiązki domowe w równym stopniu co kobiety. Tyle deklaracji.

Bo nie przekłada się to na zmiany w postrzeganiu ról społecznych. To wciąż jest silnie tradycyjne.

70 proc. Polaków i 66 proc. Polek zgadza się bowiem ze zdaniem: „Kobiety mogą pracować, ale tym, czego większość z nich chce naprawdę, są dom i dzieci”.

Dla porównania, w Norwegii uważa tak odpowiednio 37 proc. kobiet i 31 proc. mężczyzn – a mimo to współczynnik dzietności jest tam wyższy niż w Polsce (dane European Values Study).

Te i inne międzynarodowe badania o podziale obowiązków domowych przeanalizowali Monika Oczkowska, Michał Myck i Artur Król – ekonomiści Centrum Analiz Ekonomicznych (CenEA). Doszli do wniosku, że choć aktywność zawodowa kobiet jest coraz większa, nie przekłada się to na równie szybko rosnące zaangażowanie mężczyzn w obowiązki domowe. W efekcie kobiety ni by zyskują, ale jednak nie do końca: są obciążone podwójnie, i pracą zarobkową, i tą niepłatną domową.

Przykład?

Analiza danych z 1992 roku z Kanady pokazała, że im więcej czasu mąż spędza w pracy, tym więcej czasu żona poświęca na prace domowe. Jednak gdy to żona pracuje coraz dłużej, aktywność męża w domu już niekoniecznie rośnie (McFarlane i in., 2000).

Z kolei według innego badania, kiedy kobieta rezygnuje z części etatu, automatycznie wzrasta jej zaangażowanie w domu. W przypadku mężczyzn taka zależność okazała się nieistotna statystycznie (Alonso i in., 2019).

Ci ostatni dodatkowy czas poświęcają na sprawy bardziej interesujące niż sprzątanie.

Zmywarka bardziej efektywna niż mąż

Czy z tego wynika, że mężczyźni odciążyli w domu kobiety? Niekoniecznie.

Czas poświęcany przez kobiety na obowiązki domowe wprawdzie się zmniejsza, ale nierówności pozostają stabilne w czasie. Mężczyźni wciąż zajmują się czynnościami,

które zajmują znacznie mniej czasu – zakupami czy podwożeniem członków rodziny – kobiety natomiast zajęciami rutynowymi i dłużej trwającymi: – gotowaniem, sprzątaniem, opieką.

Oczkowska, Myck i Król piszą, że spadająca liczba godzin pracy kobiet w domu w dużej mierze może być skutkiem postępu technologicznego – a więc po prostu pojawienia się ułatwiających życie sprzętów gospodarstwa domowego, o których w latach 60. można było tylko pomarzyć. Do tego wzrosło społeczne przyzwolenie na pracę zarobkową kobiet, zwłaszcza że podczas gdy kiedyś gros prac wymagało dużego wysiłku fizycznego, dziś rośnie rola zdolności intelektualnych.

Dlatego jest możliwe, że do tej pory zmiana w podziale obowiązków domowych była warunkowana najprostszymi sposobami zmniejszania nierówności.

Kobieta w domu robi mniej przede wszystkim dlatego, że włącza zmywarkę, a nie dlatego, że mąż włączył się w wycieranie talerzy.

A ponieważ te metody odciążania kobiet właśnie się wyczerpały, stąd dalsze wyrównywanie ilości czasu spędzanego na pracach domowych może okazać się trudniejsze, niż się wydaje.

Co z tą Polską?

W Polsce ojcowie dzieci do 6. roku życia deklarują, że spędzają z nimi ok. 90 minut dziennie.

Badania pokazują jednak coś innego: średnia wynosi o jedną trzecią mniej, zaledwie 58 minut. Jeszcze gorzej jest z opieką tuż po narodzinach dziecka.

W 2019 roku ojcowie stanowili mniej niż 2,5 proc. korzystających z urlopu macierzyńskiego (dane ZUS).

Tymczasem w pracy zawodowej przepaść między kobietami a mężczyznami nie jest wcale aż tak gigantyczna: w tym samym 2019 roku różnica między współczynnikiem aktywności zawodowej kobiet i mężczyzn wynosiła tylko 13 pkt proc. To kolejny dowód na podwójne obciążenie kobiet.

Skoro mężczyźni wciąż słabo partycypują, pomóc kobietom może państwo – przez rozwijanie usług publicznych, przede wszystkim sieci żłobków i przedszkoli, czy tworzenie elastycznych form pracy.

Tu jednak Polska zawodzi: należymy do krajów o jednym z najsłabszych dostępów do instytucji opieki nad dziećmi do 3. roku życia spośród wszystkich państw Unii Europejskiej (Magda, 2020). Do tego w 2019 roku co druga Niemka oraz co trzecia Włoszka i Norweżka w wieku od 25 do 54 lat pracowały na część etatu. W tym samym czasie w Polsce pracowało tak zaledwie 8 proc. kobiet.

Bariery na rynku pracy ograniczają aktywność zawodową kobiet z jednej strony, z drugiej – zjawisko to wzmacnia konserwatyzm.

Ze stwierdzeniem: „Małe dziecko cierpi, gdy jego matka pracuje”, zgadzało się w 2008 roku 60 proc. polskiego społeczeństwa, zaś w 2017 roku – trochę ponad 50 proc. (European Values Study).

To wprawdzie spadek, ale stosunkowo niewielki. Bo – dla porównania – w patriarchalnych Włoszech w 2008 roku uważało tak ok. 80 proc. społeczeństwa, zaś dziewięć lat później już zaledwie trochę ponad 50 proc. Wiele więcej niż w Polsce zmieniło się także w Niemczech, gdzie powyższe stwierdzenie popierała co druga osoba, a po niespełna dekadzie już tylko co trzecia. W Norwegii zaś bez zmian: i w 2008, i w 2017 roku kobietę przy dziecku, a nie w pracy chce widzieć ok. 20 proc. badanych.

Wychowanie w Gruzji a gospodarka

Ważne jest wychowanie. Np. w Gruzji gotowania, sprzątania i prania w dzieciństwie uczy się aż 90 proc. dziewczynek i zaledwie 30 proc. chłopców.

Tymczasem niepłatna praca kobiet to strata dla gospodarki – i to całkiem wymierna.

Według szacunków ekonomistów w krajach, w których nierówności w podziale obowiązków domowych są duże – np. w Japonii – PKB mogłoby wzrosnąć o nawet 4 proc., gdyby mężczyźni zaczęli pracować w domu równie chętnie, jak obecnie Norwegowie – pozwalając tym samym kobietom na większe uczestnictwo w rynku pracy (Alonso i in., 2019).

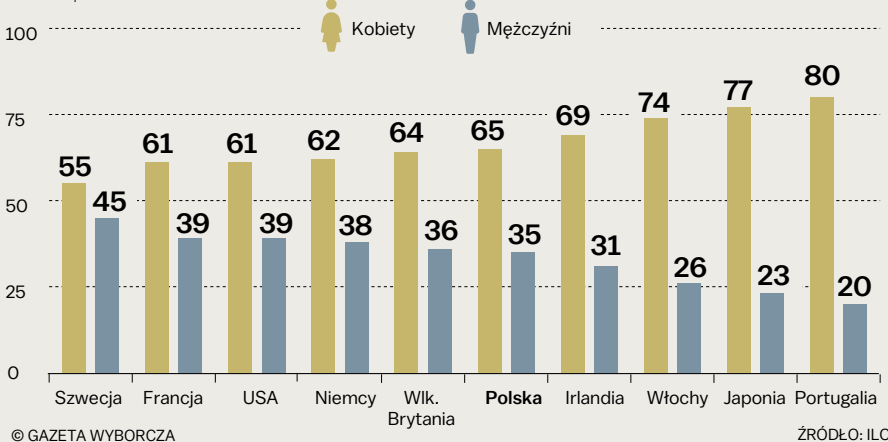
Na razie jednak ani Norwegia, ani żadne inne państwo nie osiągnęło pełnej równości płci. Na całym świecie kobiety są średnio odpowiedzialne za aż ponad 76 proc. niepłatnej pracy domowej (w krajach rozwiniętych – 65 proc., w krajach rozwijających się – 80 proc.), mężczyźni zaś za zaledwie 24 proc.

W Europie zmienić ma to unijna dyrektywa ws. work-life balance, czyli równowa-

70 proc. Polaków i 66 proc. Polek zgadza się ze zdaniem: „Kobiety mogą pracować, ale tym, czego większość z nich chce naprawdę, są dom i dzieci”

Jaką część nieodpłatnej pracy opiekuńczej wykonują kobiety, a jaką mężczyźni?

Dane w proc.



Jak dzielimy się obowiązkami

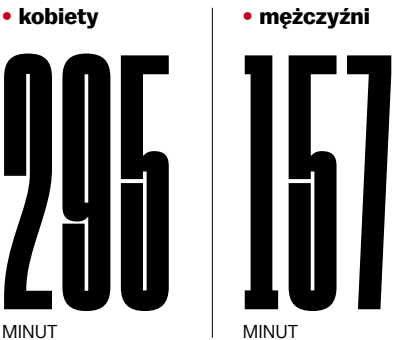


Przypadek Stanów Zjednoczonych

- Dzięki danym USA można prześledzić zmiany następujące w podziale obowiązków kobiet i mężczyzn na przestrzeni kilku dekad.
- W 1965 roku amerykańskie kobiety pracowały zawodowo przeciętnie przez zaledwie 8 godzin w tygodniu, mężczyźni zaś przez 42. W roku 2011 kobiety w pracy zarobkowej spędzały już średnio 21 godzin (badano osoby w wieku od 18. do 64. roku życia, a więc także niepracujące, bo np. uczące się), mężczyźni natomiast o 5 godzin mniej niż kiedyś – 37 godzin.
- Czas opieki nad dziećmi wzrósł w przypadku obu płci. W 1965 roku ojcowie poświęcali im zaledwie 2,5 godziny tygodniowo, pół wieku później już 7 godzin (badano rodziny z dziećmi do 18. roku życia, a więc i te niewymagające już wiele opieki). W przypadku matek było to odpowiednio 10 i 14 godzin (Parker i Wang, 2013).
- A prace domowe? W latach 60. mężczyźni poświęcali na nie zaledwie 4 godziny w tygodniu, wobec 32 godzin u kobiet. W 2011 roku przeciętna Amerykanka zajmowała się sprzątaniami czy gotowaniem przez 18 godzin tygodniowo, Amerykanin zaś przez 10.

FOT. SHUTTERSTOCK

Ile czasu dziennie spędzamy na nieodpłatnej pracy w domu?



dze między życiem zawodowym i rodzinnym, którą Parlament Europejski przyjął w 2019 roku. Nakazuje ona państwowym członkowskim przyznanie mężczyznom minimum dwumiesięcznego niezbywalnego urlopu rodzicielskiego.

Oznacza to, że jeśli ojciec dziecka nie wykorzysta owych dwóch miesięcy, przepadną – i nie będzie mogła wziąć ich na siebie matka. Skuteczność takich polityk potwierdzają badania (Fernández-Cornejo i in., 2018; Andersen, 2018).

Jednak polski rząd – który na etapie prac nad dyrektywą protestował przeciwko „zmuszaniu” ojców do opieki nad dziećmi (jeden z europarlamentarzystów PiS nazwał to wręcz „odbieraniem dzieci matkom”) – nie spieszy się z nowelizacją prawa. A na tę Polska ma czas jeszcze tylko do sierpnia 2022 roku. ●

wyborcza.biz

Więcej czytaj na Wyborcza.biz

Agnieszka Urazińska



Czas wyprowadzić babcię z kuchni

Najomne w grudniu wysyłają sobie memy z hasłami „Patrzę, kurcz leży, to i ja się położę” albo „Nie sprzątam. Jezus urodził się w stajence. Niech się u mnie poczuje jak w domu”. To tylko pozornie śmieszne, bo nawet w żartach kobieta się usprawiedliwia i przeprasza.

Tak się jakoś składa, że kwestia podziału obowiązków w domu wraca głównie w sytuacjach kryzysowych, czyli na przykład wtedy, gdy wiele kobiet pada na twarz, żeby święta były udane. Czytaj: żeby okna były umyte, pierogi ulepione, stół zastawiony potrawami. Jak bliska jest mi babcia z piosenki Ralpha Kamińskiego, która „znów zamknie się w kuchennej piwnicy, żeby przygotować radosne święta”. Moja się zamykała. I jej córka też. Wnuczka trochę się buntuje. Zdarzały mi się już święta bez własnoręcznie lepionych pierogów i nie zrywam się w nocy, żeby myć okna. I tylko lichu mnie bierze, że wciąż się od tego dystansuję, jakbym się czuła winna, że nie jestem żoną ze Stepford.

Dlaczego nie ma mema z tekstem: „Partner znów nie posprzątał. Leżą on i kurcz” albo „Syn nie sprzątnął domu przed świętami. Nie szkodzi. Jezus urodził się w stajence”? Bo wciąż mamy w sobie tę babcię w kuchennej piwnicy! I dużo przed nami pracy, żeby ją z tej kuchni wyprowadzić i wygodnie usadzić na kanapie.

Na szczęście jesteśmy coraz bardziej świadome, że coś nie gra z podziałem domowych obowiązków i nadszedł czas na zmiany. W badaniach, jakie przeprowadziliśmy w Agorze w ramach realizowanej przez Kulczyk Foundation z „Wysokimi Obcasami” i Fundacją „Gazety Wyborczej” akcji społecznej „Czułość i wolność”, sprawdzaliśmy, jak pary układają obowiązki domowe. Ankiętę wypełniło ponad 4 tys. osób obu płci. 36 proc. badanych jest niezadowolonych z podziału ról w związku. W tej grupie aż 53 proc. badanych pań uważa, że odpowiada za całe życie domowe. Zdecydowanie mniej panów (20 proc.) ma podobne odczucie. Co ciekawe, mężczyznom częściej się wydaje, że współdzielą obowiązki, niż wynika to z obserwacji pań. 67 proc. kobiet ocenia, że partner opiekuje się razem z nią dzieckiem w czasie wolnym, za to aż 83 proc. mężczyzn przekonuje, że robi to razem z partnerką. Tylko 44 proc. kobiet deklaruje, że partner włącza się w pomoc dzieciom w nauce, ale aż 66 proc. mężczyzn uważa, że zajmuje się tym wspólnie z partnerką. Wygląda na to, że albo mężczyznom się wydaje, że robią więcej, niż rzeczywiście robią, albo kobiety tych męskich starań i wysiłków nie dostrzegają.

Mam syna. Wiele razy go poprawiałam i już wie, że nie mówi się „pomagam mamie w domu”. Bo prace domowe nie są obowiązkiem mamy. Mam córkę. Nie widzi przy wigilijnym stole umęczonej życiem matki, która zrywa noc, żeby w pocie czoła lepić rodzinie pierogi. Wierzę, że jej samej nigdy to nawet nie przyjdzie do głowy. ●

**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, położonej w Bydgoszczy przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego 21

- Oznaczenie nieruchomości:
– działka nr 66 o powierzchni 0,0317 ha, obr. 169, zapisana w księdze wieczystej kw nr BY1B/00007779/7
- Cena wywoławcza: 2 200 000,00 PLN (zw. z VAT)
- Termin i miejsce przetargu: 24 lutego 2022r. o godzinie 11.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2, sala tochowskiego
- Wysokość wadium: 220 000,00 (PLN), Termin wpłaty wadium 10.02.2022r.
- Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
– na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A.
– na stronach internetowych:
– [http:// bip.um.bydgoszcz.pl](http://bip.um.bydgoszcz.pl) (w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości),
– <http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce Miejskie działki),
- Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokoju nr 218, tel.: 052/ 58 59 484, w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ (pon. śr. czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Położenie nieruchomości [ulica]	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości			Powierzchnia nieruchomości [ha]	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium ----- Postąpienie minimalne [zł]
	Nr księgi wieczystej	Nr obrębu	Nr działki				
w pobliżu ul. Lubiatowskiej	KO1K /00029186/0	0042	170/7	0,5874	Zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolnostojąca z dopuszczeniem usług nieuciążliwych, realizowanych jako lokale użytkowe w budynku mieszkalno – usługowym lub jako obiekt wolnostojący	560 000,00	56 000,00 ----- 5 600,00

**Licytacji podlega cena nieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług, zgodnie z obowiązującymi w dniu zawierania umowy przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2021 r. poz. 685 z późniejszymi zmianami).*

Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu 22 lutego 2022 r. o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6–7, sala nr 300 (III piętro).

Warunkiem udziału w przetargu jest:

- wniesienie wadium najpóźniej do dnia 15 lutego 2022 r. włącznie, z zaznaczeniem której nieruchomości dotyczy, przelewem bankowym środków pieniężnych lub gotówką na rachunek Urzędu Miejskiego w Koszalinie mBank SA Oddział Korporacyjny w Koszalinie Nr 78 1140 2118 0000 2444 4400 1304. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Miejskiego w Koszalinie,
- okazanie komisji przetargowej przed otwarciem przetargu wymaganych dokumentów wskazanych w ogłoszeniu o przetargu.

Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Koszalin w Wydziale Nieruchomości, II piętro przy pokoju nr 238 oraz opublikowane na stronach internetowych: <http://bip.koszalin.pl> – ogłoszenia Wydziału Nieruchomości i www.koszalin.pl – Dla inwestorów.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Koszalinie, II piętro, pokój 238, tel. 94 34 88 819, 94 34 88 810, e-mail: anita.skorb@um.koszalin.pl.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia ważnych powodów.

Zmarnowana kasa na mRNA

Agencja Badań Medycznych rozdzieliła ponad 300 mln zł na „polskie mRNA” między spółki, które nigdy wcześniej nie prowadziły badań w tym kierunku. Jedną z nich jest OncoArendi, w której udziały ma rodzi- na Szumowskich. Zapisy w regulaminie konkursu wyeliminowały z niego naukowców, którzy naprawdę zajmują się mRNA.

Judyta Watóła

Już 8 kwietnia premier Mateusz Morawiecki wysłał pismo do prezesa Agencji Badań Medycznych z poleceniem, by ABM podjęła działania, mające na celu stworzenie platformy mRNA, która „będzie mogła być wykorzystana na potrzeby uruchomienia produkcji szczepionki przeciw COVID-19 w Polsce w sposób umożliwiający szybkie wdrożenie projektu do polskiego systemu opieki zdrowotnej. Premier zaznaczył, że działania te powinny obejmować „opracowanie i doprowadzenie do co najmniej pierwszej fazy badań klinicznych projektu polskiej szczepionki mRNA” oraz stworzenie możliwości produkowania szczepionek mRNA na terenie Polski. Budżet konkursu miał wynieść 300 mln zł. Konkurs został ogłoszony 10 maja.

Cel, jakim jest stworzenie polskiej szczepionki na koronawirusa, byłaby w stanie zrealizować tylko jedna działająca w Polsce firma: ExploRNA. Z jej patentów korzysta m.in. BioNTech.

A jednak ExploRNA nie zgłosiła się do konkursu. Powód? Prof. Jacek Jemielity, prezes spółki, nie chciał o tym rozmawiać z „Wyborczą”. Na początku grudnia, krótko po tym jak ABM ogłosiła wyniki konkursu, wypowiedział się jednak dla PAP.

– Powodem naszej decyzji był nieodpowiadający nam regulamin konkursu. Jest w nim zapis pozwalający przejść albo – inaczej – wykupić rezultaty projektu badawczego na każdym etapie jego realizacji. Zapisy w tym konkursie zakładają doprowadzenie projektów do pierwszej fazy badań klinicznych, ale trzeba jeszcze przeprowadzić drugą i trzecią fazę badań, by uzyskać nowy produkt terapeutyczny i go zarejestrować. A to już nie jest możliwe bez udziału dużej firmy farmaceutycznej. Takie przedsięwzięcie wymaga ogromnych środków, są one poza zasięgiem zarówno naszych agencji finansujących, jak i polskich firm. Zapis o wykupie sprawia, że żadna poważna firma nie podejmie współpracy na dalszym etapie badań. (...) Obawiam się zatem, że nagrodzone grantem projekty zakończą się po pierw-



• **Radosław Sierpiński, niegdyś asystent Łukasza Szumowskiego w Instytucie Kardiologii i jego doradca w ministerstwie, dziś szef Agencji Badań Medycznych** FOT. ABM

szej fazie badań klinicznych i nie będą kontynuowane. Żałuję, bo nasze badania jak najbardziej zasługują na wsparcie finansowe. Na takie warunki nie mogliśmy się jednak zgodzić. Szkoda – stwierdził prof. Jemielity. Dodał, że naukowcy z ExploRNA zwracali na to uwagę Agencji Badań Medycznych.

– Ten zapis o prawach własności intelektualnej sprawia, że nawet gdybym zgłosił się do tego konkursu i coś udało się opracować, nie mógłbym tego dalej rozwijać, bo prawo do tego miałaby tylko Agencja – mówi „Wyborczej” naukowiec zajmujący się RNA.

Pieniądze dla wszystkich

ABM tych uwag nie uwzględniła. Uwzględniła za to inne. – OncoArendi i inni naciskali, żeby nie był to konkurs tylko na szczepionkę mRNA przeciw koronawirusowi, bo nie są w stanie tego zrobić – mówi nam inny informator z branży.

Rzecz znowu oparła się o Morawieckiego. W piśmie z 26 maja zalecił Agencji: „uzupełnienie zakresu konkursu pozwoli nie tylko na rozwój szczepionki, ale także leków jako skutecznej metody terapii dla przyszłych zagrożeń epidemicznych”. Premier zalecił też, by pulę pieniędzy w konkursie zwiększyć do 350 mln zł.

Znowelizowany regulamin konkursu ukazał się już 2 czerwca. Zapisy o prawach własności intelektualnej pozostały niezmienione. Nabór trwał do 17 sierpnia. Złożono osiem ofert na ponad 550 mln zł. Trzy nie były rozpatrywane – jak wyjaśniła nam ABM – z powodu uchybień formalnych. Zostały więc wnioski pięciu firm. Projekty oceniało 24 naukowców. Jak ustaliliśmy, niektórzy byli bardzo zdziwieni, że po ich recenzji ABM zdecydowała się sfinansować dany projekt. A jednak: jak się okazało w grudniu Agencja postanowiła, że pieniądze da wszystkim pięciu oferentom. Poza OncoArendi to jeszcze spółki Acellmed, Polfa Warszawa, Adamed i Celon Pharma.

*– To pieniądze wyrzucone w błoto – mówi jeden z naszych rozmówców.
– Ten konkurs zaplanowano tak, żeby dać wybranym pieniądze, a nie po to, by powstała polska szczepionka na COVID*

Najwyżej oceniony został wniosek firmy Acellmed z Zabrze. A jednak ABM przyznała jej ponad 18 mln zł na projekt „Odporne na mutacje nanoleki hamujące postęp infekcji wirusem RNA”.

Acellmed jest spółką, która działa od zaledwie dwóch lat i ma „kilka biur”. Jej prezeską i jedyną właścicielką jest Joanna Zembala-John, córka profesora Mariana Zembała. Spółka ma siedzibę w Zabrzu pod tym samym adresem co Śląski Park Technologiczny Kardio-Med Silesia. To z kolei spółka z o.o. powiązana z kierowanym przez prof. Zembalę Śląskim Centrum Chorób Serca. Prezesem Kardio-Medu jest Adam Konka, prywatnie mąż Joanny Zembala-John.

Kardio-Med będzie współrealizatorem projektu, na który Acellmed dostał pieniądze z ABM. Żadna z tych spółek nie ma najmniejszego doświadczenia w prowadzeniu badań nad RNA. Acellmed w ogóle nie ma większego doświadczenia w projektach badawczych. Żadnego jeszcze nie sfinalizował. Na co dzień zajmuje się komercyjnymi badaniami PCR w kierunku SARS COV-2.

Kiedy pytamy w obydwu spółkach, jakie mają doświadczenie z RNA, odpowiadają nam, że badanie będą realizować z dwoma emerytowanymi profesorami: Aleksandrem F. Sikorskim i Kazimierzem Kulickowskim. Prof. Sikorski nie jest znany wśród naukowców zajmujących się mRNA. Prof. Kulickowski jest zasłużonym hematologiem, ale zajmował się mRNA. Kiedy więc zapytaliśmy o to, Kardio-Med odpowiedział, że dorobek prof. Kulickowskiego możemy sobie sami przejrzeć w internecie, a Acellmed, że o szczegółach projektu nic nie powie, bo to „tajemnica przedsiębiorstwa”.

Robią wszystko i nic

Na drugim miejscu znalazł się projekt firmy Adamed, jednej z dwu największych polskich firm farmaceutycznych. Produkuje ona tylko leki generyczne, czyli zamienniki leków oryginalnych. O firmie było głośno, kiedy ujawniliśmy przed dwoma laty, że Ministerstwo Zdrowia najpierw wpisało na listę refundacyjną kilkanaście leków Adamedu, któ-

re z niej wypadły ze względu na zbyt wysoką cenę, a zaraz później kierownictwo resortu wyjechało na spotkanie we własnym gronie do hotelu Narwał nad Zalewem Żegrzyńskim, który należy do właścicieli Adamedu.

Projekt przedstawiony przez Adamed nosi tytuł „Opracowanie nowych szczepionek na bazie mRNA” i ma być realizowany wraz z Instytutem Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Instytut jednak także nie zajmował się dotąd mRNA. Tymczasem ABM przyznała na realizację tego projektu 58,5 mln zł (wartość całego przedsięwzięcia to prawie 90 mln zł). W odpowiedzi na nasze pytania Adamed zapewnia, że „konsorcjum dysponuje niezbędnymi kompetencjami” oraz że „sekwencje mRNA opracowywane będą przez zespół kierowany przez prof. Robina Fahrenusa z Międzynarodowego Centrum Szczepionek Przeciwnowotworowych. Centrum nie jest jednak uczestnikiem projektu. Będzie tylko wykonywało dla Adamedu zlecenie.

Kolejna firma, która uzyskała finansowanie z ABM, to Celon Pharma SA Dostanie prawie 84 mln zł. Projekt pod nazwą „TransformRNA – platforma generowania terapii” ma realizować sama. Kiedy pytam fachowców, co to jest platforma generowania terapii, wzruszają ramionami. – Nazwa jest tak ogólnikowa, że nawet nie ma czego komentować – odpowiada jeden z naszych informatorów.

Sama firma zapewnia nas, że zatrudnia fachowców: naukowców i ekspertów i ma ponad 16 tys. m kw. laboratoriów. Nie pisze jednak, że to naukowcy i eksperci od mRNA i że w którymś z wielkich laboratoriów kiedykolwiek nad tą technologią pracowało. „TransformRNA to projekt, którego celem jest wykorzystanie technologii mRNA do rozwoju i wytworzenia szczepionek oraz terapeutyków będących odpowiedzią na wyzwanie współczesnej medycyny” – pisze dalej Celon Pharma i wymienia nie tylko zwalczanie koronawirusa, ale także zastowanie mRNA w celach onkologicznych. – Widać, że robią wszystko i nic – komentuje inny naukowiec. Zwraca przy tym uwagę, że Celon to firma, która podobnie jak OncoArendi od lat uzyskuje ogromne dotacje instytucji państwowych. O ile jednak OncoArendi przynajmniej sprzedawała jedną swoją cząsteczkę jako obiecującą, o tyle projekty Celon Pharma nie przyniosły na razie niczego konkretnego.

Konkurs dla swoich

Największe pieniądze ABM przyznała spółce Polfa Warszawa, która należy do grupy Polpharma – największej polskiej firmy farmaceutycznej. Projekt wart łącznie 150 mln zł, z czego 94 mln zł wyłoży ABM, będzie realizowany z Instytutem Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu. Tytuł znów ogólnikowy: „Opracowanie uniwersalnej platformy szybkiego reagowania, opartej na technologii RNA, zapewniającej krajowe bezpieczeństwo lekowe i epidemiologiczne”.

W odpowiedzi na nasze pytania Polfa zapewnia, że „kilkudziesięcioletnie doświadczenie w badaniach nad RNA” mają właśnie naukowcy z poznańskiego Instytutu. To prawda, ale naukowcy z Poznania zajmują się głównie tzw. niekodującym RNA. A w szczepionce na COVID-19 chodzi o mRNA, czyli RNA kodujące. Instytut w Poznaniu nie zajmował się dotąd wykorzystaniem technologii mRNA do celów terapeutycznych. Poza tym, jeśli chodzi o koronawirusa, trudno mówić o sukcesie. Opracowane w Poznaniu testy na koronawirusa okazały się nieskuteczne.

Łącznie na wszystkie projekty dotyczące RNA Agencja da 308 mln zł. – To pieniądze wyrzucone w błoto – mówi jeden z naszych rozmówców. – Zapis o własności intelektualnej przekreślił udział w konkursie naukowców, którzy na poważnie zajmują się mRNA. – Ten konkurs zaplanowano tak, żeby dać wybranym pieniądze, a nie po to, by powstała polska szczepionka na COVID – podsumowuje. ●



Jarosław Sromala

Wieloletni członek Rady Nadzorczej Spółki Przewozy Regionalne oraz POLREGIO, przedstawiciel Pracowników.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

Zarząd i Pracownicy POLREGIO S.A.

www.niekrologiwyborcza.pl/34148047

Morawiecka wyprzedaje majątek

Żona premiera Mateusza Morawieckiego sprzedała w ostatnim czasie nie tylko działkę na wrocławskim Oporowie, kupioną przed laty okazyjnie od Kościoła, ale też dwie inne nieruchomości w stolicy Dolnego Śląska – ustaliła „Wyborcza”.

Jacek Harłukowicz

Ponad dwa lata temu, gdy „Wyborcza” opisała zakup przez Mateusza Morawieckiego 15-hektarowej działki od jednej z wrocławskich parafii – bez przetargu i po wielokrotnie zaniżonej cenie – prezes PiS Jarosław Kaczyński deklarował szybkie uchwalenie przepisów dotyczących jawności majątków polityków i ich bliskich.

Odpowiednie przepisy przyjął Sejm, ale prezydent Andrzej Duda odesłał je do Trybunału Konstytucyjnego. A ten niedawno uznał, że ustawa jest niezgodna z konstytucją. Dlatego kolejne biznesowe posunięcia Iwony Morawieckiej, na którą premier przepisał większość majątku przed wejściem do świata polityki, opinia publiczna poznaje wyłącznie dzięki staraniom dziennikarzy.

Działka na Oporowie dla spółki prawników

Na początku grudnia o sprzedaż kupionych od Kościoła działek na wrocławskim Oporowie poinformowała telewizja TVN 24. W 2002 r. Morawiecki zapłacił za 15 ha gruntu tylko 700 tys. zł, choć wg zatrudnionego później przez sąd rzeczoznawcy warte były co najmniej 4 mln zł (w 2006 r. dzisiejszy premier zeznawał jako świadek w procesie dotyczącym przekrętów przy obrocie ziemią kościelną).



• Iwona i Mateusz Morawieccy nie reagują na wezwania o ujawnienie swojego majątku. Nie jest do tego potrzebna żadna ustawa, wystarczy dobra wola

FOT. ADAM STĘPIEŃ

/ AGENCJA WYBORCZA.PL

W sierpniu br. za 14,9 mln zł odkupiła je od Morawieckiej spółka J.M. Paskart Sobuś, założona przez dwójkę wrocławskich adwokatów. Za grunty zapłacono gotówką. I choć wartość transakcji znacznie przekracza wartość firmy (jej kapitał założycielski to jedynie 10 tys. zł, na trzy dni przed kupnem działki podwyższony do 305 tys.), prawnicy odmawiają odpowiedzi na pytania, skąd mieli na nią pieniądze.

„Ze względu na charakter działalności zawodowej każdego ze wspólników, zarówno r.pr. Jerzy Paskart, jak i adw. Marcin Sobuś posiadają kontakty gospodarcze i prawne z wieloma przedsiębiorcami, w tym w szczególności z terenem Dolnego Śląska. Nadmienić jedynie należy, że wszelkie finansowanie, jakie pozyskała Spółka na potrzeby prowadzonej działalności gospodarczej, pochodzi z legalnych i ujawnionych (uprawnionym instytucjom) źródeł” – odpisał na nasze pytania obaj prawnicy.

Lokal na Manhattanie przyjacielowi rodziny

Jak wynika z ustaleń „Wyborczej”, sierpniowa transakcja nie jest jedną, jakiej w ostatnim czasie do-

konała Iwona Morawiecka. W zeszłym roku – w czasie, gdy ustawa o jawności majątków polityków i ich bliskich była w Trybunale Konstytucyjnym – żona premiera pozbyła się wartego kilka milionów złotych 658-metrowego lokalu przy pl. Grunwaldzkim, stanowiącego część charakterystycznego, wpisanego do rejestru zabytków wrocławskiego Manhattanu. To zespół sześciu budynków mieszkalnych i trzech pawilonów handlowo-usługowych wybudowanych w latach 1970-73 wg projektu Jadwigi Grabowskiej-Hawrylak.

Morawieccy kupili go dziesięć lat temu, a w 2013 r. – po dokonanym podziale majątku – przeszedł on na wyłączną własność Iwony Morawieckiej.

W sierpniu ub. roku kupił go od niej Bogdan Szagdań, przyjaciel rodziny Morawieckich, który był jednym z bohaterów transakcji dotyczącej kościelnych działek na Oporowie. Kilka miesięcy po tym, jak Morawieccy zapłacili za nie Kościołowi 700 tys. zł, czwartą część gruntów odsprzedali Szagdańowi za 190 tys. zł.

W 2012 r. odkupili od niego ten sam fragment działki, ale płacąc

już dziesięć razy więcej – 1,9 mln zł. Tej dziwnej operacji ani Morawieccy, ani Szagdań, z którym wielokrotnie próbowaliśmy się kontaktować, nigdy nie wyjaśnili.

Nie wiemy, ile za lokal przy pl. Grunwaldzkim Szagdań zapłacił Iwonie Morawieckiej. Wg wpisów w księdze wieczystej już wiele lat temu wart był on co najmniej 2,2 mln zł.

Z kolei Szagdań w kwietniu tego roku odsprzedał lokal żonie jednego z najbogatszych Polaków. Za ile, nie wiadomo, bo nowi nabywcy nie chcieli rozmawiać z „Wyborczą”.

Ustawy o jawności majątków polityków i ich bliskich wciąż nie ma. Biznesowe posunięcia Iwony Morawieckiej opinia publiczna poznaje wyłącznie dzięki staraniom dziennikarzy

Mieszkanie na Oławskiej dla obcokrajowca

W czerwcu 2021 r., a więc na dwa miesiące przed sprzedażą działek na Oporowie, Iwona Morawiecka postanowiła pozbyć się również mieszkania, które wraz z mężem kupili w samym sercu Wrocławia – przy prowadzącym do rynku deptaku, w jaki zamieniona została część ul. Oławskiej.

Jego zakup opisał kilka lat temu „Newsweek”. Wg tygodnika Morawieccy za to – a także kolejne położone w tej samej kamienicy mieszkanie i dodatkowo przestronny lokal usługowy – zapłacili na licytacji organizowanej przez urząd miasta jedynie 740 tys. zł. Po podziale majątku w 2013 r. on również przeszedł na wyłączną własność małżonki szefa rządu.

Jedno z mieszkań o powierzchni 54 m kw., usytuowane na czwartym piętrze częściowo odremontowanej przedwojennej kamienicy, kupił od Iwony Morawieckiej obcokrajowiec Gustavo Del Valle V.

I z tej transakcji, podobnie jak z innych, żona premiera ani szef rządu tłumaczyć się nie zamierza. Gdy pytania o powód wyprzedawania przez Iwonę Morawiecką majątku i cenę, za jaką sprzedano mieszkanie przy ul. Oławskiej, skierowaliśmy do kancelarii premiera, zamiast odpowiedzi otrzymaliśmy suchy i niepodpisany przez nikogo komunikat Centrum Informacyjnego Rządu: „Kancelaria Prezesa Rady Ministrów zajmuje się obsługą Prezesa Rady Ministrów i członków rady, w związku z tym nie posiada informacji, o które Pan prosi”.

Pomimo że do ujawnienia majątku nie jest potrzebna żadna ustawa i zależy to wyłącznie od dobrej woli, Iwona i Mateusz Morawieccy nie reagują na wezwania o pokazanie swego stanu posiadania. Na pewno są bardzo bogaci. Zanim premier wszedł w 2015 r. do rządu Zjednoczonej Prawicy, od 2004 r. jako członek zarządu, a potem prezes banku BZ WBK zarobił ok. 33,5 mln zł. ●

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Wołczyna ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie Gminy Wołczyn, wolnej od obciążeń i zobowiązań.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 marca 2022 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wołczynie, sala nr 32, I piętro.

godz. 9⁰⁰ – I-szy przetarg na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej obejmującej działkę nr 324/37 ark. m. 5 o pow. 4,2308 ha, klasoużytek: Ba, położonej w Wołczynie, ujawnionej w KW nr OP1U/00046557/3. W planie zagospodarowania przestrzennego tereny oznaczone symbolem P. S. B. – tereny zabudowy wytwórczo-składowej, w tym produkcyjnej, składów i magazynów, baz budowlanych, baz sprzętowo-transportowych oraz innych baz i zapleczy produkcyjnych

cena wywoławcza: 2 421 000,00 zł netto, wadium: 242 100,00 zł,

Do ceny osiągniętej w przetargu na sprzedaż działki zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto bankowe nr 40 8876 0009 0000 1036 2000 0001 BS Wołczyn w terminie do dnia 28 lutego 2022 roku. Za zachowanie terminu wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na w/w rachunek bankowy.

Ogłoszenie o przetargu w dniach od 23 grudnia 2021 roku do 28 lutego 2022 roku zostało zamieszczone w prasie ogólnopolskiej Gazeta Wyborcza, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wołczynie, na stronie internetowej Urzędu www.wołczyn.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.wołczyn.pl i na tablicach ogłoszeń na terenie miasta.

Dodatkowe informacje dot. przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Wołczynie, ul. Dworcowa 1 – Wydział Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Nieruchomości i Inwestycji, pokój nr 30, telefon 77/4188424 wew. 213.



Brysia swoimi wielkimi oczyma wpatruje się w obiektyw. Jakby tam, w tym obiektywie, który trzymam w dłoniach, był ratunek dla niej i jej świata. Bo jej świat dostał wyrok. Choć mogłoby niektórym powiedzieć, że nie ma już co ratować. Bo Brysia jest nie tylko stara, ale również powykrzywana bardziej, niż mógłbyś uwierzyć. Nie musisz jednak wierzyć. Możesz poznać prawdziwym świadkiem. Możesz poznać Brysiowy świat. I spojrzeć w jej wielkie oczy.

Brysia ma historię inną niż wiele koni, które stanęły na krawędzi. Bo Brysia nie była niechciana, a chociaż się zużyła, do samego końca dawano jej dach nad głową i pełen żłób. Jednak życie pisze różne scenariusze. Dla Brysi to przewidział zakończenie, które bezceremonialnie dopisuje 30 000 koni rocznie.

Brysia miała wspaniały dom. Oj, mało koni tak ma. Nie to, że bogaty. Tam, gdzie się budziła i zasnęła nie było nigdy bogato. Ale było jakoś. Chalupina, obórka, kawał pola, wiatr w grzywie i ziemia pod kopytami. I była kochana. Tam się urodziła i tam przeżyła całe swoje życie. Pierwsze galopy, śnieżne zimy, których my już nie pamiętamy, i gorące lata, które nadchodzą Polskę od kilku lat. Miała Brysia swój cień drzew, miała zieleń traw i szum drzew w pobliskich lasach, których ścieżki wydeptała ciągnąc wóz z gąsieniami i drewnem ze swoim Panem pogwizdującym zaszywane melodie.

Mijały dni, miesiące, lata. Jej skronie zrobiły się srebrne. Jej kregosłup nieco się zapadł. Gdy choroba zniekształciła jej nogi, nikt się jej nie pozbył, nikt nie wgonił po trapię. Mimo, iż skup koni był tuż u sąsiada za miedzą, i Brysia, zza swego drewnianego plotu, całe dnie obserwowała dziesiątki koni ładowanych przy batach świszczących w powietrzu i okrzykach gospodarzy. Miała więcej szczęścia. Jej gospodarz chciał, by Brysia dożyła swych dni w swojej obórze, miejscu gdzie przeżyła wszystko co dane jej było tu przeżyć. Tak jej przecież obiecał.

Jednak los zadzwilił z Brysi, zadzwili też z jej leciwego Pana. Staruszek zachorował ciężko, a niedawno choroba przyszła także po jego żonę. I życie Brysi coraz bardziej zawiąsało na włosku. Rak nie daje jednak zbyt wielu wyborów.

Co prawda Brysi nikt nadal się nie pozbywał, ale starsze małżeństwo zaczęło szukać swej końskiej babci lepszego miejsca. Być może Cię, zaskoczę, ale kalekiej, starej klaczy, klaczy o wielkich oczach, nikt nie chciał.

Pewnego dnia skończyło się wszystko, bajka przysła. Skończyła się nadzieja. Skończyło się zdrowie. I siły też. Decyzja zapadła długo. Aż zapadła. Nikt już nie miał siły wstawać, pieniędzy brakowało na podstawowe potrzeby. Ze łzami w oczach gospodarz wyprowadził tamtego poranka swoją Brysię. Weszła powoli po trapię pokornie, pełna ufności. Skąd mogła wiedzieć. Nie mogła wiedzieć tych lez.

Minął dzień. Może dwa. Może tydzień. Spotykamy się z Brysią u handlarza. Sam zadzwonił. Nie to, że konia mu żal. Żal gospodarza. Oczywiście obiecał staruszkowi, że da klaczy dożywocie, choć nigdy nie zamierzał tego robić.

Gdy sumienie zaczęło go pożerać, zadzwonił do nas. Opowiedział historię starej Brysi. Obiecał zaczekać chwilę, aż zbierzemy pieniądze.

Tak to bywa w świecie starych ludzi i ich starych koni. Pewnego dnia po prostu nie ma się na nic wpływu. Pewnego dnia stare konie opuszczają swoje gospodarstwa, jedne niechciane, inne ukochane. Gdybyśmy tylko mogli, pomogliśmy Brysi dożyć ostatnich dni wśród ludzi, którzy kochali ją najbardziej na świecie. Ale nie mamy takiej mocy.

Możemy jednak ocalić choć skrawek jej świata. Może Brysia, nim odejdzie, znajdzie leśne dróżki u nas... może nim odejdzie, wygrzeje się w słońcu i naskubie się jeszcze soczystej trawy. Może, gdy nas odwiedzisz, zobaczysz ją leżącą latem w cieniu ogromnego dębu, gdzie będą przemijać jej kolejne dni. A potem, gdy będzie mijać tęczy Most, będzie mogła być dowodem na to, że los zależy od nas, że jednak mamy wpływ. Bo jednak stara Brysia mogła zamknąć swoje wielkie oczy wśród wielu ocalałych. I wśród tych, którzy ją pokochali.

Mamy czas do 29 grudnia, aby ocalić staruszkę. Musimy zebrać 7800 zł, aby opłacić jej wykup i transport. Mammy zaledwie kilka dni, by odmienić jej los. Dołączysz? Liczy się każdy, najmniejszy gest.

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonać darowizny z tytułem BRYSIA na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350. Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści BRYSIA na numer 7412 (koszt SMS 4,92 zł z VAT), 7910 (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub 91950 (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.

Fundacja Centaurus
ul. Walbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488
www.centaurus.org.pl

Akcja prowadzona w ramach
Kampanii Kochaj Mądrze
Regulamin: <http://centaurus.org.pl/ikkom>



ZASIŁKI

Gdy brakuje na czynsz

Pomoc dla najuboższych

Jak policzyli organizatorzy akcji „Szlachetna paczka”, poniżej granicy skrajnego ubóstwa żyje ponad 2 mln Polaków. Koszty życia z miesiąca na miesiąc idą w górę, osób znajdujących się w trudnej sytuacji będzie przybywać.

Ewa Furtak

Poniżej granicy skrajnego ubóstwa żyje ponad 2 mln Polaków. Co zrobić, gdy brakuje pieniędzy na opłacenie rachunków? Do kogo zwrócić się po pomoc? Jakże dokumenty trzeba zgromadzić i jak załatwić formalności?

DLA KOGO DODATEK MIESZKANIOWY?

IPrzysługuje osobom, które mają tytuł prawny do mieszkania: są właścicielami mieszkania, mają spółdzielcze własnościowe lub spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu albo wynajmują mieszkanie, z zastrzeżeniem, że robią to legalnie, czyli mają podpisaną umowę. W wyjątkowych przypadkach o dodatek mogą się starać osoby zajmujące lokal bez tytułu prawnego, oczekujące na przysługujący im lokal zamienny lub socjalny. W tym przypadku trzeba jednak mieć orzeczenie sądu, że taki lokal przysługuje.

Pod uwagę brany jest także dochód. Dodatek przysługuje, jeśli średni miesięczny dochód z trzech miesięcy przed złożeniem wniosku jest równy albo niższy niż 30 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Jeśli dochód jest wyższy, przyznany dodatek zostanie pomniejszony o kwotę nadwyżki. W przypadku osoby samotnie gospodarującej to 40 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Zmiany weszły w życie 1 lipca, wcześniej kryterium dochodowe odnosiło się do najniższej emerytury. Od 1 lipca kryterium dochodowe wynosi 2066,99 zł w gospodarstwie jednoosobowym oraz 1550,24 zł w gospodarstwie wieloosobowym.

Obowiązuje także limit powierzchni. Dodatek mieszkaniowy przysługuje, gdy powierzchnia użytkowa lokalu nie przekracza określonej dla danej liczby osób powierzchni (powierzchnia normatywna) o więcej niż 30 proc. lub 50 proc., jeśli wielkość pokoi i kuchni nie przekracza 60 proc. powierzchni całego lokalu. Powierzchnia normatywna to: 35 m kw. dla jednej osoby, 40 m kw. dla dwóch, 45 m kw. dla trzech, 55 m kw. dla czterech, 65 m kw. dla pięciu, 70 m kw. dla sześciu plus 5 m kw. dla każdej kolejnej osoby. Dodatkowe 15 m kw. przysługuje na osobę z niepełnosprawnością poruszającą się na wózku inwalidzkim albo mającą orzeczenie o konieczności zamieszkania w oddzielnym pokoju.



• Pomocą dla osób w trudnej sytuacji ekonomicznej zajmuje się też wiele organizacji pozarządowych i stowarzyszeń

FOT. JAKUB WŁÓDEK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

JAK ZAŁATWIĆ FORMALNOŚCI?

2 Potrzebne będą: wniosek o przyznanie dodatku mieszkaniowego, deklaracja o wysokości dochodów, zaświadczenie o dochodach osób mieszkających w lokalu, dokument potwierdzający powierzchnię lokalu. Dokumenty składa się w ośrodku pomocy społecznej. Pracownik ośrodka może poprosić o dodatkowe dokumenty, jeśli uzna, że będą konieczne do rozpatrzenia sprawy. Przed wydaniem decyzji urząd może przeprowadzić także wywiad środowiskowy. Urzędnicy mają 30 dni na wydanie decyzji. Dodatek przyznawany jest na 6 miesięcy, może być przelewany na konto lub wypłacany gotówką. Trzeba pamiętać o tym, że dodatek może być cofnięty, jeśli osoba, której został przyznany, nie opłaca regularnie czynszu.

RACHUNKI ZA PRĄD I GAZ

3 Ośrodki pomocy społecznej wypłacają dodatki energetyczne. Może się starać o nie osoba, której przyznano dodatek mieszkaniowy. Wysokość dodatku energetycznego do 30 kwietnia 2022 r. to: 12,09 zł miesięcznie dla gospodarstwa prowadzonego przez osobę samotną,

16,79 zł miesięcznie dla gospodarstwa składającego się z dwóch do czterech osób oraz 20,15 zł miesięcznie dla gospodarstwa, w którym mieszka co najmniej pięć osób.

Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził już nowe taryfy na energię i gaz, podwyżki okazały się większe od przewidywanych. Zrekomensować ma je dodatek osłonowy dla części gospodarstw domowych. Otrzymają je osoby, których dochód miesięczny nie przekracza 2,1 tys. zł w przypadku jednoosobowego gospodarstwa domowego oraz 1,5 tys. zł w przypadku gospodarstw wieloosobowych. Świadczenie ma wynosić 400 zł dla gospodarstwa domowego jednoosobowego, 600 zł dla gospodarstwa, które liczy dwie lub trzy osoby, 850 zł dla gospodarstwa składającego się z czterech lub pięciu osób oraz 1150 zł dla gospodarstwa, w którym jest co najmniej sześć osób.

Wyższy dodatek mają otrzymać gospodarstwa domowe wykorzystujące węgiel do ogrzewania. Ma to być 500 zł dla gospodarstwa domowego jednoosobowego, 750 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z dwóch lub trzech osób, 1062,50 zł dla gospodarstwa składającego się z czterech lub pięciu osób oraz 1437,50 zł dla gospodarstwa składającego się z co najmniej sześciu osób. W przypadku przekroczenia kryterium dochodowego dodatek będzie wypłacany, ale pomniejszany o kwotę przekroczenia. Dodatek osłonowy przysługiwać ma za okres od

1 stycznia 2022 r. do 31 grudnia 2022 r. Ma być wypłacany w dwóch równych ratach, w terminie do 31 marca 2022 r. oraz do 2 grudnia 2022 r. Dodatek nie będzie przyznawany z automatu, trzeba będzie złożyć wniosek w ośrodku pomocy społecznej.

Swoje programy dopłat do rachunków mają także niektóre gminy. W Bielsku-Białej lokalny program osłonowy zachęcający mieszkańców do wymiany pieców węglowych na tzw. czyste, proekologiczne ogrzewanie lub do podłączenia do miejskiej sieci ciepłowniczej zakłada dopłaty do rachunków na okres dwóch lat. Wsparcie zależy od dochodów oraz powierzchni mieszkania. Podobny program realizowany jest także np. w Krakowie.

ZASIŁKI FINANSOWE

4 Ośrodki pomocy społecznej wypłacają także zasiłki finansowe. Zasiłek stały przysługuje osobie pełnoletniej, niezdolnej do pracy z powodu wieku lub całkowicie niezdolnej do pracy, jeżeli jej dochód jest niższy od kryterium dochodowego osoby samotnie gospodarującej, czyli 701 zł. Wysokość zasiłku w przypadku osoby samotnie gospodarującej to różnica między kryterium dochodowym a dochodem tej osoby, z tym że kwota zasiłku nie może być wyższa niż 645 zł miesięcznie. W przypadku osoby w rodzinie wysokość zasiłku stanowi różnicę między kryterium dochodowym na osobę w rodzinie, czyli 528 zł, a dochodem na osobę w rodzinie. Kwota zasiłku nie może być niższa niż 30 zł miesięcznie. Formalności związane z uzyskaniem zasiłku załatwia się w gminnym bądź miejskim ośrodku pomocy społecznej. Można także starać się o zasiłek celowy, na pokrycie np. zakupu leków czy opału na zimę, lub okresowy.

Zasiłek pielęgnacyjny z pomocy społecznej jest przeznaczony dla osób powyżej 75. roku życia lub z niepełnosprawnością, które same nie mogą sobie poradzić w codziennym życiu. Przysługuje na czas nieokreślony lub do ostatniego dnia miesiąca, w którym upływa termin ważności orzeczenia o niepełnosprawności lub o jego stopniu. Jego wysokość nie jest uzależniona od dochodu. Obecnie wynosi 215,84 zł miesięcznie. ●

Ważne orzeczenie

• Jednym z najważniejszych dokumentów ułatwiających staranie się o różne formy wsparcia jest orzeczenie o niepełnosprawności. Osobom powyżej 16. roku życia orzeka się trzy stopnie niepełnosprawności: lekki, umiarkowany, znaczny. Orzeczenie zwykle wydaje się na czas określony, potem ponownie trzeba stanąć przed komisją. Komisja pod uwagę bierze m.in. wiek chorego, perspektywę rehabilitacji, objawy, po-

stęp choroby i to, jak utrudnia ona codzienne życie. Formalności załatwia się w powiatowym lub miejskim zespole do spraw orzekania o niepełnosprawności, w miejscu zamieszkania. Trzeba tam złożyć wniosek wraz z wystawionym na specjalnym druku zaświadczeniem od lekarza prowadzącego. Należy też przygotować dokumentację medyczną – karty informacyjne z leczenia szpitalnego, zaświadczenia od specjali-

stów, wyniki badań, opinie psychologiczne itd. Zespół ds. orzekania o niepełnosprawności wyznaczy termin stawienia się przed komisją. Orzeczenie o niepełnosprawności albo orzeczenie o stopniu niepełnosprawności wydane na czas określony, którego ważność upłynęła po 8 marca 2020 r., zachowuje ważność do upływu 60. dnia od dnia odwołania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii.

Kalisz

44,3

ROKU
• wynosi średnia wieku mieszkańca Kalisza, najstarszego polskiego miasta. U kobiet to 46,7, zaś u mężczyzn – 41,8. Średnia krajowa wynosi 41,7.

Lublin. Mikołaj odwiedził małych pacjentów



FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Niezbędne dla chemioterapii pompy infuzyjne wraz ze stojakami podarował Mikołaj Uniwersyteckiemu Szpitalowi Dziecięcemu w Lublinie. Będą z nich korzystać mali pacjenci z Oddziału Onkologii, Hematologii i Transplantologii Dziecięcej. – Zbiórka odbywała się podczas tegorocznego Biegu w Piżamach w Lublinie, Świdniku, Chelmie i innych miastach – mówi Natalia Voytsel, prezeska fundacji Gdy Liczy się Czas.

W ramach akcji OnkoOkno pod szpitalnymi oknami odbyło się też świąteczne przedstawienie. Był sztuczny śnieg, zaprzęg psów i iluzjonista. ●
Małgorzata Domagała

Tak! Dla Polski

Chcą wspólnych list wyborczych

– Należy usiąść do rozmów w gronie sił demokratycznych i znaleźć drogę do wspólnego startu w wyborach. Trzeba wygrać i te parlamentarne, i samorządowe – mówi Jacek Karnowski, prezydent Sopotu i prezes nowego stowarzyszenia samorządowców Tak! Dla Polski.

KRZYSZTOF KATKA: Powołany 15 grudnia ruch to nowość czy rozszerzona organizacja, która już funkcjonowała?
JACEK KARNOWSKI: Umówiliśmy się, że przekształcamy istniejące stowarzyszenie Samorządy dla Polski. Została zmieniona nazwa na Ruch Samorządowy „Tak dla Polski” i zapisy o władzach. Tworzą go członkowie siedmiu organizacji samorządowych, z których już około 80 proc. się formalnie zapisało.

Z zapowiedzi wynika, że do ruchu przystąpiło ponad 50 prezydentów miast, czyli blisko połowa, a łącznie ponad 300 wójtów, burmistrzów i prezydentów. Jaka to jest część samorządowego świata?
– Myślę, że teraz to będzie ponad 10 proc. włodarzy miast i gmin, w których mieszkają ponad 22 mln Polaków.

Czy oprócz spraw do załatwienia dla samorządów podstawowym celem jest wspieranie opozycji?
– Głównym celem jest obrona demokratycznej Polski w Europie, Polski samorządowej, państwa prawa. Wszystkim nam się wydawa-

ło, że demokracja jest dana raz na zawsze, a Paweł Adamowicz wielokrotnie powtarzał, że cały czas musimy o tym przypominać i to tłumaczyć. Ruch powinien być nie tylko wsparciem, ale też spoiwem dla demokratycznych sił parlamentarnych i pozaparlamentarnych.

Postawiliście przed sobą sześć zadań do realizacji. Na ile one są możliwe do zrealizowania?
– Są bardzo realne, wypracowane w szerokim gronie samorządowym – i jasno komunikujemy, że ich akceptacja oraz realizacja są fundamentem współpracy z siłami opozycyjnymi. Najważniejszą sprawą jest demokratyzacja szkoły. Należy zatrzymać prace nad niekonstytucyjnym „lex Czarnek”. Szkoła powinna być bardziej przynależna wspólnotom lokalnym, dostosować program nauczania do aktualnych wyzwań i zwiększyć wpływ nauczycieli na realizację podstawy programowej. Kolejny postulat dotyczy stabilizacji finansów samorządowych. Chodzi m.in. o zwiększenie udziału w podatkach PIT i CIT. „Polskiego ładu” już nie cofniemy, ale konieczne jest zwięks-



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tak! Dla Polski

- 15 grudnia zreszyli się samorządowcy działający dotychczas w dwóch ogólnopolskich i pięciu regionalnych organizacjach: Tak! Samorządy dla Polski, Wspólna Polska, Dolny Śląsk Wspólna Sprawa, Wielkopolska – Kierunek Europa, Łączy nas samorząd, Tak dla Opolskiego, Ruch Obrony Polskiej Samorządności.

zenie udziału samorządów o około 10 proc. w podatku PIT. Mamy gotową ustawę, która przeszła przez Senat. Domagamy się także urealnienia subwencji oświatowej – tak żeby pokrywała przynajmniej koszty pensji nauczycieli i podlegała waloryzacji. Trzecia rzecz to zielony samorząd. Chodzi o wszelkie programy związane z ochroną środowiska, któ-

re są scentralizowane i nieefektywne. Wojewódzkie fundusze ochrony środowiska, a także ośrodki doradztwa rolniczego powinny wrócić pod skrzydła samorządów. Np. w walce ze smogiem jesteśmy osamotnieni. Gruntownej naprawy wymaga ochrona zdrowia. Domagamy się realnego wpływu samorządów na dystrybucję środków publicznych przeznaczonych na zdrowie.

Należy też systemowo wesprzeć mniejsze i mniej zamożne samorządy. Można to uzyskać poprzez utworzenie Funduszu Rozwoju Polski Lokalnej. Szczególnie małe gminy powinny mieć dodatkowe stałe dochody własne wyliczone według specjalnego algorytmu. I wreszcie mamy pakiet „wspólnoty o sobie” zakładający, że nie będzie można wprowadzać pod obrady Sejmu projektów poselskich bez akceptacji strony samorządowej w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Jak chce pan doprowadzić do realizacji tych postulatów?
– Należy usiąść do rozmów w gronie sił demokratycznych i znaleźć drogę do wspólnego startu w wyborach. Mamy przykład paktu senackiego, który świetnie zadziałał, a także współpracy przy wyborach prezydenta Rzeszowa. Trzeba spojrzeć na twardą matematykę i wyciągnąć wnioski z ordynacji wyborczej. Większość naszych członków nie należy do żadnej partii, ale są też samorządowcy z KO, PSL

czy od Hołowni. Trzeba wygrać wybory parlamentarne i samorządowe.

Pojawiły się spekulacje, czy ruch nie będzie czasami nową partią polityczną.
– Ale my chcemy łączyć, nie dzielić. Nie chcemy być klientem czy przybudówką ani tworzyć kolejnej partii. Jesteśmy ruchem społecznym.

Czy stowarzyszenie będzie ingerowało w kwestie wyborcze i np. dyktowało partiom: „W tym mieście nie wystawiajcie swojego kandydata”?
– Lokalne ugrupowania samorządowe, jak np. Wszystko dla Gdańska, pokazały siłę i wsparcie od mieszkańców w ostatnich wyborach. Może warto rozmawiać z partiami o tym, żeby był wspólny kandydat? W Gdańsku bezsprzecznie powinna być to Aleksandra Dulciewicz.

Samorządowcy mają ostatnio wspólne kłopoty. Po ograniczeniu liczby kadencji teraz „Polski ład” znacząco uszczupli lokalne budżety. Czy wspólna niedola jest istotnym spoiwem?
– Pewnie tak, ale proszę zobaczyć, że nasze protesty miały sens, bo nagle się znalazła tzw. subwencja rozwojowa, która częściowo i tylko na przyszły rok wyrównuje nam to, co zostało zabrane. Poza tym dostajemy od rządu jakieś środki na inwestycje, niezbyt sprawiedliwie dzielone, ale dostajemy. I to też po dużych protestach. ●
Rozmawiał Krzysztof Katka

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
Warmińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego SA w Olsztynie
sprzeda

➤ Nieruchomość gruntową niezabudowaną w **Olsztynie przy ul. Basieńki**, składającą się z działek nr 33/1, 33/6, 33/2, 33/3, obręb 153 (KW nr OL10/00055429/6), działek nr 32/11, 32/7, obręb 153 (KW nr OL10/00057521/5) i działki nr 31/52, obręb 153 (KW nr OL10/00012292/3) – o łącznej powierzchni 2,3570 ha – za cenę nie niższą niż 3/4 wartości oszacowania, tj. **1 739 466 zł** (wartość wg oszacowania 2 319 288 zł). Cena zawiera podatek VAT. W planie zagospodarowania przestrzennego nieruchomość przeznaczona jest pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Oferty pisemne, z podaniem proponowanej ceny należy składać w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. (89) 527 32 30 – w terminie do dnia **28 stycznia 2022 r.** Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi w dniu **2 lutego 2022 r. o godz. 10:00**. O wyniku oferty zostaną powiadomieni listownie. Przystąpienie do konkursu oznacza zapoznanie się z regulaminem konkursu ofert i jego akceptacją. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert są dostępne w Internecie na stronie **www.syndyk.eu** oraz **www.syndyksolszyn.eu**. Tel. do syndyka 502 957 530.

1 RP

OGŁOSZENIE 34147743

www.dawro.pl

GN.6853.117.2021.A0

Częstochowa, 20.12.2021r.

Informacja o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Częstochowski wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, zgodnie z przepisem art. 114 ust. 3 i ust. 4, w związku z art. 124 ust.1 i 2 oraz art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U.2021, poz. 1899)

zawiadamia

o zamiarze ograniczenia, w drodze decyzji, w trybie przepisu art. 124 ust. 1 i 2, w związku z przepisem art. 124a, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U.2021, poz. 1899), sposobu korzystania z części nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym (w rozumieniu przepisu art. 113 ust. 6 w/w ustawy o gospodarce nieruchomościami):

– oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym **576** obręb **Kamienica Polska**, jednostka ewidencyjna **Gmina Kamienica Polska**, celem realizacji inwestycji celu publicznego związanej z modernizacją napowietrznej linii energetycznej 15kV relacji Poraj – Kamienica Polska oraz wymianą istniejącego stanowiska słupowego.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości proszone są o zgłoszenie się, w terminie **2 miesięcy** od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z w/w nieruchomości, do siedziby Starostwa Powiatowego w Częstochowie, Wydziału Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa, ul. Sobieskiego 9, I piętro, pokój nr 104, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 34 3229189).

W myśl przepisu art. 114 ust. 4 w/cyt. ustawy o gospodarce nieruchomościami jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, Starosta Częstochowski będzie mógł wszcząć postępowanie w sprawie ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z części przedmiotowej nieruchomości.

Trybunał pod lupą Brukseli

Komisja Europejska wszczęła wczoraj postępowanie przeciwnaruszeniowe wobec Polski z powodu Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi o wyroki uderzające w prymat prawa UE. Ale też o „dublerów”.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Komisja Europejska dała wczoraj polskim władzom dwa miesiące na odpowiedź, jak zamierzają rozwiązać problemy z Trybunałem Konstytucyjnym. Potem Bruksela może przejść do drugiego etapu postępowania przeciwnaruszeniowego, a w razie braku zadowalających działań ze strony Polski – skierować sprawę do Trybunału Sprawiedliwości UE. Finałem mogą się stać kary finansowe.

Podstawowy zarzut Komisji dotyczy rozstrzygnięć TK z lipca i października, których celem było zaprzeczenie nadrzędności prawa UE w Polsce w dziedzinie sądownictwa.

– Uważamy, że te rozstrzygnięcia TK naruszają ogólne zasady autonomii, pierwszeństwa, skuteczności i jednolitego stosowania prawa Unii oraz wiążącego skutku orzeczeń TSUE – powiedział komisarz Paolo Gentiloni, który relacjonował wczorajsze obrady Komisji Europejskiej.

Bruksela precyzuje, że te decyzje TK naruszają art. 19 traktatu o UE, który gwarantuje prawo do skutecznej ochrony sądowej. A tym samym pozbawiają Polaków pełnych gwarancji ich podstawowych praw przed polskimi sądami.

Wybór prezesa TK pod lupą Komisji

Ponadto Komisja we wszczętym wczoraj postępowaniu wskazuje na swe „poważne wą-



• – Rozstrzygnięcia TK naruszają ogólne zasady autonomii, pierwszeństwa, skuteczności i jednolitego stosowania prawa Unii oraz wiążącego skutku orzeczeń TSUE – powiedział komisarz Paolo Gentiloni (w środku) FOT. VIRGINIA MAYO / AP

pliwości” co do niezależności i bezstronności TK. I uważa, że TK „nie spełnia już wymogów sądu ustanowionego wcześniej na mocy prawa”.

W tym kontekście wymieniany jest problem wadliwego składu TK, czyli „dublerów” zaprzysiężonych przez prezydenta Andrzeja Dudę na zajęte już miejsca w TK, co stało się pierwszą potężną osią sporu praworządnościowego między Brukselą i Polską. Dotychczas Unia zajmowała się tym problemem wyłącznie w ramach postępowania z art. 7, które Komisja wszczęła w grudniu 2017 r.

– Jednak chodzi też o inne nieprawidłowości i uchybienia, takie jak wybór prezesa i wiceprezesa TK, który wzbudził poważne obawy co do bezstronności sędziów TK – ogłosiła wczoraj Komisja Europejska.

Polski TK jest jednocześnie sądem unijnym, bo zajmuje się także interpretacją prawa unijnego, a w przeszłości nawet skierował do TSUE pytanie prejudycjalne (w spra-

wie VAT od e-booków). I dlatego instytucje UE zaczęły się zajmować jego niezależnością.

Berlin zapewnia, że uznaje prymat TSUE

Komisja Europejska w czerwcu tego roku wszczęła postępowanie przeciwnaruszeniowe wobec Niemiec z racji podważenia wyroku TSUE przez Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe (chodziło o politykę monetarną Europejskiego Banku Centralnego). Bruksela zakończyła tę procedurę na początku grudnia po politycznych zobowiązaniach Berlina, że będzie próbował zapobiegać powtórkom takich sytuacji.

Rząd Angeli Merkel na piśmie zapewnił, że „jednoznacznie uznaje autorytet TSUE, którego orzeczenia są ostateczne i wiążące”, i jego zdaniem „legalność aktów instytucji Unii nie może być przedmiotem badania skarg konstytucyjnych przed sądami niemieckimi, lecz może być kontrolowa-

na wyłącznie przez TSUE”. Niemieckie władze obiecały promowanie dialogu i spotkań sędziów TSUE i sądów konstytucyjnych, by zwiększyć wzajemne zrozumienie dla ich roli w porządku unijnym.

Ponadto Komisja Europejska w tegorocznym sprawozdaniu o praworządności wypomniała rządowi Francji, że niedawno usiłował przed Conseil d'État, najwyższym sądem administracyjnym, podważyć wyrok TSUE co do reguł gromadzenia danych przez francuskie służby. Choć Conseil d'État w kwietniu nie przychylił się do tej prośby władz o przeciwstawienie się TSUE, to – w uproszczeniu – zastrzegł sobie prawo kontroli wyroków unijnego Trybunału Sprawiedliwości m.in. w kwestiach bezpieczeństwa.

Polskie spory w Brukseli

Wczorajsza decyzja Komisji Europejskiej to początek już piątego postępowania przeciwnaruszeniowego wobec Polski w kwestiach praworządnościowych. Dotychczas trzy z nich doprowadziły do porażki polskich władz przed TSUE (wyrok w sprawie czystki emerytalnej w Sądzie Najwyższym, wyrok w sprawie zmian w wieku emerytalnym w ustawie o ustroju sądów powszechnych, wyrok w sprawie systemu dyscyplinarnego), a czwarte – w sprawie „ustawy kagańcowej” – nadal toczy się przed TSUE, który w lipcu w związku właśnie z tym postępowaniem zarządził zabezpieczenie co do Izby Dyscyplinarnej.

Ponadto Komisja Europejska już 19 listopada wzięła Polskę i Węgry pod lupę w ramach reguły „pieniądze za praworządność”, inicjując to postępowanie pismami do Warszawy i Budapesztu. Wskazała w nich na podejrzenia poważnych defektów praworządności, które mogą przeszkodzić w poprawnym zarządzaniu funduszami. I poprosiła o wyjaśnienia w ciągu dwóch miesięcy. Wśród zastrzeżeń wymienionych w liście do władz Polski wymieniono kwestię dwóch rozstrzygnięć TK uderzających w nadrzędność prawa Unii. Komisja pyta, jak Polska w takich warunkach zamierza wykonywać szczegółowe przepisy o dyscyplinie w gospodarowaniu funduszami. ●

Czy Bruksela obroni wolność mediów? KE przygotowuje Media Freedom Act

Konsultacje na temat prawa o wolności mediów (Media Freedom Act) Komisja Europejska rozpoczęła we wtorek. Projekt zamierza przedłożyć rządowi krajów UE oraz Parlamentowi Europejskiemu w połowie 2022 r.

– Robimy to, bo widzimy bardzo wiele problemów w dziedzinie mediów w UE. To sprawy o wpływu finansowego pandemii poprzez wyzwania przemiany technologicznej po zagrożenia dla niezależności – tłumaczy Thierry Breton, komisarz UE ds. rynku wewnętrznego.

Nowe unijne prawo o wolności mediów w zamierzeniu Bretona ma zadbać m.in. o niezależność unijnego rynku medialnego również od nieprzyjaznych graczy zewnętrznych (w tym atakujących za pomocą szerokiej operacji dezinformacyjnych), wzmacniać pluralizm mediów wewnątrz UE, zapobiegać niedopuszczal-

nym ingerencjom w działalność firm medialnych, a także takiemu zdominowaniu rynku przez np. giganty cyfrowe, że tłumiloby to pluralizm debaty demokratycznej.

Czy konsultacje i prace nad przyszłym projektem prawa o wolności mediów obejmują też takie sytuacje jak duży wykup mediów przez państwowy Orlen w Polsce? I manipulowanie rynkiem za pomocą strumieni dochodów reklamowych z firm powiązanych z państwem polskim?

– Jesteśmy na etapie konsultacji. Teraz nic nie osądzamy. Ale chciałbym, aby każda sporna sytuacja została nam sprawozdana, abyśmy mogli się zastanowić, czy i jak zająć się tego typu przypadkami w naszym projekcie – odpowiada Breton.

Tematem dyskusji o nowych unijnych regulacjach były też plany wymuszenia zmiany struktury właścicielskiej na TVN za pomo-

cą nagłych zmian w prawie ograniczającym inwestycje spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Czy prawo do wolności mediów mogłoby wprost zakazać takich działań? – To na pewno będzie tematem dyskusji nad tym projektem – słyszymy od jednego z urzędników UE zaangażowanych w prace nad nowym prawem.

Komisja Europejska zamierza również w 2022 r. zaproponować projekt przepisów wymienionych w pozwie SLAPP (Strategic Lawsuits Against Public Participation), czyli działania prawne podejmowane w celu uciszenia i straszenia niewygodnych dziennikarzy czy aktywistów. Prowadzą one do postępowania cywilnych i karnych nękańcych dziennikarzy, organizacje pozarządowe i działacze społeczeństwa obywatelskiego. ●

Tomasz Bielecki
Bruksela, Deutsche Welle

prof. dr hab. n. med.
Stawomirowi J. Terlikowskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
pracownicy Dziekanatu Wydziału Nauk o Zdrowiu UMB

www.nekrologi.wyborcza.pl/34147933

Naszemu Koledze
Jarosławowi Szanajcy

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
Iwona i Tomasz Bogusławscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34147931

ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Węgry się nie podporządkują

Premier Węgier Viktor Orbán zapowiedział, że Budapeszt nie podporządkuje się nakazowi TSUE w sprawie migracji. Mimo że – inaczej niż w Polsce – węgierski trybunał konstytucyjny nie orzekł prymatu prawa krajowego nad unijnym.

Michał Kokot

Chodzi o wyrok luksemburskiego Trybunału, który 16 listopada uznał, że Węgrzy łamią prawo unijne w związku z niewpuszczaniem migrantów przez swoją granicę. W 2018 r. rząd Orbána praktycznie uniemożliwił składanie wniosków o azyl i utworzył dwa tzw. centra migracyjne na południowej granicy kraju. Dziennie wnioski w nich mogło złożyć od jednej do dwóch osób. Pozostali musieli miesiącami wyczekiwać na swoją kolej.

TSUE uznał, że narusza to ich prawa oraz przepisy unijne. Wtedy Węgrzy w ogóle zlikwidowali centra i uznali, że wnioski o azyl można składać jedynie w węgierskich ambasadach za granicą.

TSUE nakazał zniesienie tych przepisów i pozwolenie migrantom na składanie wniosków na



FOT. JOHANNA GERON / AP

Węgrzech. Na początku rząd zapowiedział, że zastosuje się do wyroku. Ale we wtorek Orbán powiedział już co innego. – Nie będziemy zmieniać niczego, gdy chodzi o system ochrony granic. Pozostaniemy w obecnym porządku, mimo że europejskie sądy kazały nam to zmienić – stwierdził.

Co orzekł węgierski trybunał?

Orbán powołał się na niedawne orzeczenie węgierskiego trybunału konstytucyjnego, który miał jego zdaniem wesprzeć władze w tej sprawie. Rząd zapytał bowiem TK, czy może zignorować werdykt unijnych trybunałów, gdy chodzi o prawo migracyjne. Węgierski trybunał przed dwoma tygodniami orzekł jednak wymijająco: stwier-

Pozostaniemy w obecnym porządku, mimo że europejskie sądy kazały nam to zmienić

VIKTOR ORBÁN

dził, że rząd może prowadzić własną politykę migracyjną, jeśli nie nakłada się to z kompetencjami UE.

Węgierska Unia Helsińska, zajmująca się działalnością na rzecz praw człowieka, skomentowała ten werdykt jako porażkę Orbána, który liczył na to, że – podobnie jak w Polsce – TK uzna prymat prawa krajowego nad unijnym.

Ale rządzący publicznie twierdzą, że wyrok węgierskiego TK idzie im na rękę, bowiem w rzeczywistości pozwala na prowadzenie „suwerennej polityki migracyjnej”.

Migracja i prawa osób LGBT

Sprzeciw wobec migracji jest jednym z głównych wątków kampanii wyborczej Fideszu i Orbána, który po raz czwarty z rzędu chciałby zostać premierem Węgier.

Drugim motywem jest uderzenie w społeczność LGBT+. W tej sprawie Węgrzy mają się opowiedzieć w referendum – jeszcze przed zaplanowanymi na wiosnę wyborami – czy zgadzają się na zajęcia z wychowania seksualnego bez nadzoru rodzicielskiego oraz czy transpłciowość powinna być „promowana” wśród dzieci.

Fidesz przegłosował w czerwcu uchwałę, w której znalazły się jednocześnie zapisy zakazujące „promocji” homoseksualizmu oraz podwyższające kary dla pedofilów. Rządząca na Węgrzech partia chciała w ten sposób skojarzyć w świadomości Węgrów nieheteronormatywność z przestępstwami seksualnymi.

Judit Varga, minister sprawiedliwości, powiedziała we wtorek, że w nadchodzących wiosną wyborach rozstrzygnie się to, czy „Węgry pozostaną wierne swojej tysiącletniej tradycji, czy też zerkną się swojej suwerenności”.

Pierwsza prezydent Węgier?

Ideologicznie wszystko, co istotne dla Fideszu w tej kampanii, ma spajać nowa kandydatka partii na prezydenta Katalin Novák, która została przez Orbána zapowiedziana we wtorek. Jest właściwie przesądzone, że ta obecna minister ds. rodziny zostanie wkrótce pierwszą kobietą na stanowisku węgierskiej prezydent ze względu na to, że o jej wyborze zdecyduje zdominowany przez Fidesz parlament (kadencja obecnego prezydenta Jánosa Ádera mija w maju).

Novák nie ma w zwyczaju zabierać głosu na temat praw kobiet. Jeśli już o nich mówi, to chętniej dzieli się swoim zdaniem w sprawie ich obowiązków. W ubiegłym roku zasłynęła z klipu, jaki nagrała dla jednego z portali społecznościowych. Przekonywała w nim, że kobiety wcale nie muszą zarabiać tyle samo pieniędzy co mężczyźni na takich samych stanowiskach. A także apelowała do kobiet, by nie dały się zwieść twierdzeniom, że nie można być szczęśliwą, mając wiele dzieci i zajmując się wyłącznie wychowywaniem ich w domu.

Sondaże przed wyborami dają na razie niejednoznaczne odpowiedzi. Te wykonywane na zlecenie rządu pokazują zwykle przewagę Fideszowi, w pozostałych (z nielicznymi wyjątkami) zjednoczona opozycja idzie łeb w łeb z rządzącymi lub ma nawet nad nimi kilkuprocentową przewagę. ●

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chrzanowie I Wydział Cywilny zawiadamia, iż toczy się przed tym Sądem w sprawie o sygnaturze akt I Ns 694/19 postępowanie z wniosku Wojciecha Kagana o stwierdzenie nabycia przez Wojciecha i Marię Kagan przez zasiedzenie udziału w wysokości 6/192 w prawie własności nieruchomości gruntowej nr 3288/3, o pow. 379 m2, zabudowanej budynkiem mieszkalnym, położonej przy ulicy Kopanina 12D w Chrzanowie, objętej KW KR1C/000064361/6, gdzie prawo własności wpisane jest na rzecz Heleny Sojki, Anny Kowalskiej, Janiny Kowalskiej, Władysława Kowalskiego.

Sąd wzywa wszystkich osoby zainteresowane aby zgłosiły się do Sądu i wykazały swoje prawo własności przedmiotowej nieruchomości w terminie 3 miesięcy od publikacji ogłoszenia. W przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34148201

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. VIII Ns 442/20 toczy się postępowanie z wniosku Wierzytelności Glob Sp. z o.o. Sp. k. we Wrocławiu o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Góreckim zmarłym w dniu 29 listopada 2013 roku w Chorzowie, ostatnio zamieszkałym w Chorzowie. W skład spadku wchodzi zadłużenie spadkodawcy w spółce Wierzytelności Glob Sp. z o.o. Sp. k.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Zbigniewie Góreckim, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147935

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. VIII Ns 256/21 toczy się postępowanie z wniosku Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Parzych synu Władysława i Czesławy, zmarłym w dniu 23 grudnia 2016 roku w Mikołowie, ostatnio zamieszkałym w Chorzowie. W skład spadku wchodzi zadłużenie w banku Polska Kasa Opieki S.A.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Stanisławie Parzych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

OGŁOSZENIE 34147950

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości Bańkowski, Winiarski Nesta-Bis Spółka jawna z siedzibą w Toruniu zaprasza do składania ofert na zakup wchodzących w skład masy upadłości ww. Spółki:

- nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w Toruniu, w obrębie 23 przy ulicy Szosa Bydgoska, o łącznej powierzchni 22,164 ha. Istnieje możliwość zakupu poszczególnych działek gruntu.

Nieruchomości położone są w bardzo atrakcyjnej lokalizacji Torunia, na obszarze przy drodze krajowej nr 80. W sąsiedztwie znajdują się tereny Castoramy, Motoareny i stacji paliw. Nieruchomości stanowią teren inwestycyjny z możliwością wykorzystania pod zabudowę komercyjną.

Termin składania ofert upływa w dniu 28 stycznia 2022 roku. Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się 31 stycznia 2022 r. o godz. 12:00 w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu, przy ul. Warszawskiej 6/5.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży oraz Warunkami sprzedaży można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu terminu (tel. 56 664 09 40) w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 16:00. Regulamin sprzedaży został zamieszczony na stronie internetowej www.zieciak.com.pl. Poniżej można znaleźć link do ogólnej prezentacji multimedialnej przedmiotu sprzedaży: https://graf.torun.pl/FILMY/Nesta-Szosa_Bydgoska_PL.mp4

OGŁOSZENIE 34148093



KOSZALIN
Centrum Pomorza

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA KOSZALINA

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasto Koszalin, położonej na terenie Podstrefy Koszalin Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Położenie nieruchomości [ulica]	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości			Powierzchnia nieruchomości [ha]	Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium ----- Postąpienie minimalne [zł]
	Nr księgi wieczystej	Nr obręb	Nr działki				
ulica Hipolita Cegielskiego	KO1K /00027346/6	0007	25/63	0,7958	Zabudowa obiektami produkcyjnymi, składami i magazynami z dopuszczeniem obiektów usługowych	760 000,00	76 000,00 ----- 7 600,00

* Licytacja podlega cena nieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług, zgodnie z obowiązującymi w dniu zawierania umowy przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2021 r. poz. 685 z późn. zm.).

Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu 22 lutego 2022 r. o godz. 12:00, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6-7, sala nr 300 (III piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wniesienie **wadium** z zaznaczeniem położenia nieruchomości, najpóźniej do dnia **15 lutego 2022 r. włącznie**, przelewem bankowym środków pieniężnych lub gotówką na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Koszalinie mBank S.A. Oddział Korporacyjny w Koszalinie, ul. Okrzei 3: **78 1140 2118 0000 2444 4400 1304. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Koszalinie,**
- okazanie komisji przetargowej przed otwarciem przetargu dokumentów wskazanych w ogłoszeniu o przetargu.

Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Koszalin w Wydziale Nieruchomości II piętro przy pokoju nr 238, oraz opublikowane na stronach internetowych: www.koszalin.pl – Dla inwestorów, <http://bip.koszalin.pl> – ogłoszenia Wydziału Nieruchomości
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Koszalinie II piętro, pokój 238, tel. 94 34 88 810, 94 34 88 819, e-mail: anita.skorb@um.koszalin.pl

Zastrzega się prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34148170

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie VIII Ns 769/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Michale Zielonka (rolnik), posiadającym ostatnie miejsce zwykłego bytu w Skorzeszycach, zmarłym w dniu 21 września 1982 roku. W skład spadku po zmarłym wchodzi gospodarstwo rolne o po w. 3,2400 ha położone w Skorzeszycach.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147901

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie I Ns 457/21 toczy się postępowanie z wniosku Magdaleny Łodej

O STWIERDZENIE NABYCIA NIERUCHOMOŚCI ROLNEJ przez posiadacza samoistnego położonej w Starachowicach, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 462/2 o powierzchni 0,1432 hektara, obręb 07. Według treści wniosku samoistnymi posiadaczami przedmiotowej nieruchomości na datę 4 listopada 1971 roku byli Mieczysław Turek oraz jego żona Janina Turek.

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości i innych zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie prawa własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34147816

Sprytne korzystanie na infl

Rentowność polskich przedsiębiorców zanotowała potężny wzrost. Co to oznacza? Ekonomisci twierdzą, że część firm wykorzystuje inflację, by jeszcze mocniej podnosić swoje ceny i windować zyski.

Karol Rębisz

Najdroższe święta od 20 lat, paliwo po 6 zł, masło po 7. To tylko pierwsze z brzegu przykłady drożyzny. W listopadzie inflacja w Polsce osiągnęła 7,7 proc., a więc była najwyższa w XXI w. Trudno się spodziewać, aby w najbliższym czasie zaczęła spadać, bo działania Rady Polityki Pieniężnej, Narodowego Banku Polskiego oraz rządu PiS są bardzo spóźnione.

Poza negatywnie ocenianą przez rynek polityką monetarną oraz pieniężną na wysoką inflację mają również wpływ czynniki zewnętrzne: braki surowców czy wysokie ceny ropy naftowej czy gazu.

Jak jednak wynika z danych opublikowanych przez GUS dotyczących wyników finansowych polskich przedsiębiorstw zatrudniających co najmniej 50 osób, możemy mieć do czynienia z kolejnym poważnym czynnikiem, a więc zawyżaniem cen ponad miarę, zarówno przez producentów, usługodawców, jak i zajmujących się handlem.

– Na inflację przekładają się nie tylko rosnące koszty wynagrodzeń, importowanych surowców czy energii, ale też ten dodatkowy element, a więc wyższe marże nakładane przez firmy. Szczególnie widoczne jest to w handlu, gdzie średnia marża wzrosła z 2,3 proc. przed pandemią do aż 4 proc. w 2021 r. – wskazuje dr Maciej Grodzicki z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Problemy? Nie do końca

Pandemia koronawirusa przyniosła największy od dekad kryzys gospodarczy, któ-

rego skutki zostały zniwelowane tylko dzięki wpompowaniu w gospodarkę ogromnej ilości gotówki. Jednak jej kolejne fale sprawiają, że ciągle nie udało nam się w pełni powrócić do stanu sprzed 2020 r.

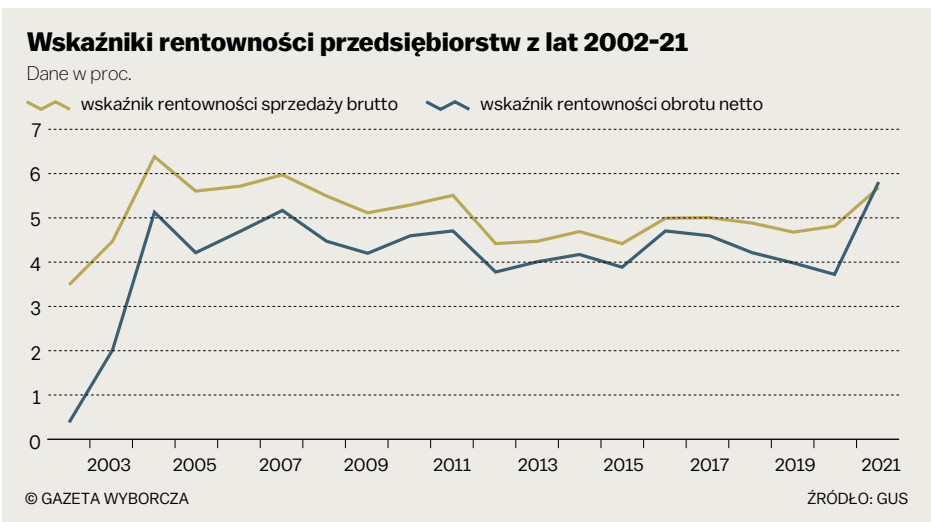
Niestety, przerwane łańcuchy dostaw, bardzo drogi transport i niedobory wielu półproduktów czy surowców odbijają się na rosnących kosztach prowadzenia biznesu. Czy oznacza to problemy dla polskich firm? Nie do końca. Te – jak wynika z danych GUS – zarabiają bowiem coraz więcej.

I z podażowym kryzysem radzą sobie lepiej niż dobrze. W 2021 r. zanotowały potężny wzrost rentowności, czyli – w skrócie – rosną im zyski. Wyższa rentowność oznacza, że z każdej złotówki, która wpada do ich kasy, w kieszeni przedsiębiorcy zostaje coraz więcej. Ostatni raz z taką sytuacją mieliśmy do czynienia około 20 lat temu.

Kryzys? Zyski rosną

Wskaźnik rentowności sprzedaży brutto przedstawiający to, ile procent zysku zostaje w kieszeni przedsiębiorcy z osiągniętych przez jego firmę przychodów, wzrósł z 4,8 proc. do 5,7 proc. Z kolei wskaźnik rentowności obrotu netto, który przedstawia, jaki procent przychodów przedsiębiorstwa stanowi zysk, po odliczeniu wszystkich poniesionych kosztów oraz podatków wzrósł z 4,6 do 7 proc.

Oznacza to, że mimo rosnących kosztów polskie przedsiębiorstwa 50+ zaczęły z każdej złotówki przychodu zarabiać więcej. Jak to możliwe?



– Analizując sytuację polskiej gospodarki w ostatnich trzech kwartałach, widzimy bardzo mocne odbicie tak naprawdę we wszystkich jej sektorach. Jednak wraz z nim, do poziomów nieobserwowanych od lat, wzrosła rentowność przedsiębiorstw. Może to oznaczać, że co do zasady firmy nakładają na swoje produkty czy usługi wyższe narzuty w relacji do poniesionych przez nie kosztów – wskazuje dr Grodzicki.

Gdy inflacja przez dłuższy czas utrzymuje się na bardzo wysokich poziomach, zarówno produkującym, jak i sprzedającym towary dużo łatwiej jest je przerzucać na konsumentów, szczególnie jeżeli chodzi o produkty pierwszej potrzeby, na co wskazuje dr Małgorzata Starczewska-Krzysztozek z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

– Nie pamiętam takiej sytuacji, w której inflacja produkcyjna (PPI) byłaby tak dużo wyższa od inflacji konsumenckiej (CPI) – stwierdza ekonomistka.

W listopadzie wzrost cen dóbr i usług konsumpcyjnych wyniósł 7,7 proc., podczas gdy inflacja produkcyjna już w październiku wyniosła prawie 12 proc. Oznacza to, że silnie rosną koszty dla przedsiębiorców, jednak są oni w stanie przerzucać je na konsumentów.

Bardzo wysokie wzrosty rentowności są szczególnie widoczne w handlu i budownictwie. Jak stwierdza ekonomistka, w sektorze budownictwa pierwsze trzy miesiące roku są z reguły dużo mniej rentowne. Jednak w tym roku branża budownictwa takiego spadku nie odnotowała, co więcej – rentowność tej gałęzi w pierwszym kwartale tego roku wyraźnie wzrosła.

Jak kilka tygodni temu wyliczyli analitycy Banku Pekao SA, marże deweloperów są najwyższe od dekady. I urosły w ostatnim czasie o 15 proc. Według ich raportu 10 największych firm sprzedających mieszkania na polskim rynku zarabia na jednym mieszkaniu średnio 140 tys. zł.

Zyski eksplodowały także w handlu. Jak zauważa dr Grodzicki, w sektorze handlowym marża rośnie niemal dwukrotnie.

Na inflację przekładają się nie tylko rosnące koszty wynagrodzeń, importowanych surowców czy energii, ale też ten dodatkowy element, a więc wyższe marże nakładane przez firmy

DR MACIEJ GRODZICKI
Uniwersytet Jagielloński

– To znaczy, że coś jest nie tak – stwierdza ekonomista.

Zatrzymać tę spiralę cenową

Niestety, ta sytuacja dotyczy małych, średnich i dużych przedsiębiorstw praktycznie ze wszystkich gałęzi gospodarki, jest to więc dosyć powszechne zjawisko. Nie jest to jednak jedynie polski problem, bo chociażby w USA na temat wpływu tych rekordowych rentowności firm prowadzona jest już całkiem spora debata.

– To zjawisko można z jednej strony przedstawiać w taki sposób, że jest to chwilowy efekt, bo firmy w Polsce odrabiają straty z zeszłego roku. Tak jednak nie jest, bo jeżeli chodzi o rentowność, załamanie nastąpiło tylko w pierwszym kwartale 2020 r., a potem przedsiębiorstwa otrzymały tarczę finansową i ponownie zwiększyły sprzedaż. Przy mocnym popycie firmom łatwiej korzystać z przewag monopolistycznych i ustalać wyższe ceny – podkreśla dr Grodzicki.

Jego zdaniem problem z podbijaniem cen pod płaszczykiem inflacji ma już taką skalę, że powinno interweniować państwo.

– Jeżeli jednak mamy takie segmenty, gdzie interwencja, jak chociażby na rynku deweloperskim czy w handlu, mogłaby tę sytuację

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy

prof. dr inż.

Andrzeja Ajdukiewicza

wielokadencyjnego Członka Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN,
wybitnego inżyniera budownictwa lądowego,
specjalistę w dziedzinie konstrukcji betonowych,
reprezentującego naukę polską w Organizacjach Międzynarodowych,
organizatora życia naukowego w Polsce.



Rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Komitet Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN

www.hekrologiwyborcza.pl/3414/8184

Jego Magnificencji

prof. dr hab. inż. Arkadiuszowi Wójsowi

Rektorowi Politechniki Wrocławskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają

*Rektorzy uczelni Wrocławia i Opola
członkowie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola*

www.hekrologiwyborcza.pl/3414/899

acji

poprawić, to dlaczego mamy jej nie podejmować? – retorycznie pyta ekonomista. Jak dodaje, to też temat dla Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Nie możemy zapominać, że podwyższenie cen produktów pierwszej potrzeby, bez których nie jesteśmy się w stanie obejść, nadmiernie wpływa na wysokość poziomu inflacji i najbardziej uderza w większość gospodarstw domowych.

Chodzi przede wszystkim o tzw. wąskie gardła, a więc cen żywności, rekordowych cen paliw i rachunków za energię, które od przyszłego roku jeszcze bardziej podniosą inflację. Działania rząd już tu zapowiedział. Kilka tygodni temu premier Morawiecki przy okazji komentowania tarczy antyinflacyjnej ostrzegął firmy.

– Będziemy sprawdzać, czy koncerny nie podwyższają sobie marż. Zero kalkulowania w taki sposób, że możemy więcej pieniędzy ściągnąć z klientów, ponieważ rząd zaoferował obniżkę. Nie pozwolimy na to, bo szłoby to w poprzek naszym zamiarom – mówił w rządowej telewizji. ●

wyborcza.biz

Więcej czytaj na Wyborcza.biz

Firmy nakładają wyższe marże

4

PROC.

• do takiej wysokości wzrosła średnia marża (przed pandemią było 2,3 proc.)

Żywność nieco stanieje?

Według nieoficjalnych informacji Komisja Europejska zgodziła się na obniżenie w Polsce VAT na żywność do zera.

Hubert Orzechowski

O tym, że Polska stara się o możliwość wprowadzenia stawki 0 proc. na żywność, przekonywał parę tygodni temu premier Mateusz Morawiecki. A dokładnie mówiąc, szef rządu podkreślał, że Polska chciałaby taką stawkę wprowadzić, ale nie ma na to zgody Komisji Europejskiej. Potem portal 300Gospodarka.pl ustalił, że Bruksela nie otrzymała żadnego oficjalnego zapytania w tej sprawie z Warszawy. Od tego czasu sytuacja najwyraźniej uległa zmianie. Jak ustaliła brukselska korespondentka RMF FM, KE nieformalnie zgodziła się na zerową stawkę na żywność, i to od zaraz.

Taką możliwość miała dawać nowa unijna dyrektywa VAT-owska, którą ministrowie finansów UE wypracowali 7 grudnia. Klasyfikuje ona żywność podobnie jak wodę, produkty lecznicze i farmaceutyczne – czyli po prostu jako towar pierwszej potrzeby. Tyle że ta dyrektywa zacznie obowiązywać dopiero pod koniec połowy przyszłego roku.

KE ma jednak „przymknąć oko”, jeśli Warszawa wprowadzi zerową

stawkę VAT na żywność wcześniej, jeszcze przed wejściem w życie nowej dyrektywy.

Komisja powołuje się przy tym na swój komunikat z 2017 r. „Prawo Unii: lepsze wyniki dzięki lepszemu stosowaniu”. Co ciekawe, w kontekście ostatnich konfliktów między polskim rządem a Brukselą dokument ten mówi o praworządności w Unii i egzekwowaniu prawa wśród państw członkowskich. Jednak w tym wypadku unijnym urzędnikom chodzi o „elastyczne podejście”, które komunikat dopuszcza w niektórych przypadkach.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego ceny skupu produktów rolnych wzrosły w ciągu roku o 21,5 proc.

Silne podwyżki cen widać było w prawie wszystkich kategoriach rolnych. Najsilniej drożyzna dotyczy zbóż. W listopadzie wzrost cen pszenicy w skupie – tylko wobec października – wyniósł aż 14,4 proc., a w porównaniu z listopadem zeszłego roku – aż 45,6 proc.

Podobnie wygląda sytuacja w przypadku żyta. Niestety, ceny w tych kategoriach mogą nadal rosnąć ze względu na ograniczanie użycia nawozów (śa drogie). Według prognoz sprawi to, że zbiory będą niższe, co jeszcze podbije ceny.

Innym szybko drożącym produktem była wołowina. W listopadzie rolnicy w skupie placili za nią o 45,7 proc. więcej niż rok wcześniej i o 8 proc. więcej niż miesiąc wcześniej.

Z kolei według ostatnich danych o inflacji żywność w sklepach podrożała rok do roku o 6,3 proc. Jeśli zaś chodzi o konkretne produkty spożywcze, to najbardziej podrożały tłuszcze roślinne – o 21,7 proc. Chleb jest droższy o 12,4 proc., drób o 23,7 proc., jajka o ok. 10,5 proc., natomiast cukier podrożał aż o niemal 20 proc.



Według ostatnich danych GUS ceny skupu produktów rolnych wzrosły w ciągu roku o 21,5 proc. Silne podwyżki cen widać było w prawie wszystkich kategoriach rolnych

Obecnie na produkty żywnościowe obowiązują trzy różne stawki VAT: 5, 8 i 23 proc. Pierwszą stawką objęta są m.in. chleb, chipsy i słone paluszki. Górną – m.in. owoce morza, kawior i lody.

Przy zerowej stawce VAT bochenek chleba zamiast – przykładowo – 6 zł może kosztować 5,71 zł. Paczka 10 jajek o cenie 7 zł po obniżce VAT do zera może stanąć do 6,67 zł. Z kolei cena opakowania szynki wiejskiej 450 g zamiast 17,3 zł powinna kosztować poniżej 16 zł, a kilogram cukru – ok. 2,77 (zamiast 3 zł). ●

Syndyk masy upadłości LOCO Z. typ, D. Nejman, I. Palusiński Spółka Jawna z siedzibą w Kozubuszczyźnie w upadłości, sygn. akt IX GUp 42/19, ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT na zakup wierzytelności zgodnie z postanowieniem Sędziego Komisarza z dnia 26 listopada 2021r. Szczegółowe informacje dotyczące wierzytelności objętych sprzedażą można uzyskać w Biurze Syndyka ul. Narutowicza 55/6, 20-016 Lublin, tel. +48 723 34 45 56 lub na stronie internetowej www.kancelaria-empe.pl w zakładce Ogłoszenia sprzedaży/ Sprzedaż z wolnej ręki.

OGŁOSZENIE 34147928

Sygn. akt I Ns 669/21 OGŁOSZENIE Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi w sprawie I Ns 669/21 toczy się postępowanie z wniosku Lechosława Kochańskiego - syndyka masy upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo - Kredytowej w upadłości likwidacyjnej w Wołominie z udziałem Kacpra Stypaniaka, Justyny Stypaniak, Ewy Chmielewskiej, Agnieszki Dębowskiej i Roberta Stypaniaka o stwierdzenie nabycia spadku po Marku Zdzisławie Stypaniaku (synu Zdzisława i Adeli) zm. 3.11.2018 r. w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi. Sąd wzywa niniejszym wszystkich spadkobierców wyżej wymienionego spadkodawcy, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34148219

DUŻY FORMAT W KAŻDY PONIEDZIAŁEK Z „WYBORCZĄ”

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34148257

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r., poz. 2213),

Burmistrz Karlina
Plac Jana Pawła II 6,
78-230 Karlino

OGŁASZA
Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej.

- Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomości położona w obrębie Daszewo gm. Karlino, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr **612/141 o pow. 0,9944 ha**, opisana w księdze wieczystej nr K01B/00052939/5, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Białogardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych.
- Cena wywoławcza:** 517.000,00 zł
- Termin i miejsce przetargu:** **23 lutego 2021 r. o godzinie 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie, Plac Jana Pawła II 6, pokój nr 9.
- Wysokość wadium:** **103.400,00 zł** płatne do dnia **17 lutego 2022 r.** na konto nr **32 1020 2791 0000 7602 0247 0219**.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** Tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie przy ul. Plac Jana Pawła II 6 oraz na stronie internetowej www.karlino.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.karlino.pl – zakładka przetargi poza ustawą PZP.
- Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:** Urząd Miejski w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino, Referat Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami pokój nr 16 (tel. 94 311 95 47).

Karlino, dnia 21 grudnia 2021 r.

OGŁOSZENIE 34148068

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie w Wydziale I Cywilnym w sprawie oznaczonej sygn. akt I Ns 470/20 toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Wiktora Lubosiewicza o stwierdzenie nabycia spadku po **Irenie Kazimierze Lubosiewicz** z domu **Rzepakowskiej**, córce **Jana i Marii** z domu **Krupińskiej**, zmarłej w dniu **9 maja 2020 roku w Warszawie**, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie przy **ulicy Marszałkowskiej 111A m. 1509**.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. Jeżeli w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia o wezwaniu spadkobierców nikt nie zgłosi nabycia spadku albo, zgłosivszy je, nie udowodni go na rozprawie, sąd wyda postanowienie stwierdzające nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostaną wykazane.

OGŁOSZENIE 34148027

Syndyk masy upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo – Kredytowej NIKE w upadłości (sygn. akt XVIII GUp 91/21) podaje do wiadomości publicznej o prowadzonych dwóch przetargach na sprzedaż wierzytelności w ramach postępowania upadłościowego:

I Pierwszy przetarg

- Przedmiotem pierwszego przetargu jest nabycie pakietu należności wchodzących w skład masy upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „Nike” w upadłości z siedzibą w Warszawie, objętych pakietem wierzytelności z tytułu kredytów niezabezpieczonych hipotecznie dochodzonych w egzekucji lub przeznaczonych do egzekucji oraz należności wobec innych kontrahentów upadłego szczegółowo opisanych w Załączniku nr 1, 2, 3 i 4 stanowiących integralną część niniejszego regulaminu przetargu.
- Cena wywoławcza** przedmiotu przetargu **wynosi 1.419.945,10 zł** (słownie: jeden milion czterysta dziewiętnaście tysięcy dziewięćset czterdzieści pięć złotych 10/100).
- Pismenne oferty należy składać do dnia **13 stycznia 2022 roku** na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa.
- Wymagane **wadium w wysokości 142.000,00 zł (słownie: sto czterdzieści dwa tysiące złotych)** przelewem na rachunek bankowy w banku PKO BP S.A. o numerze: 55 1020 5561 0000 3802 3000 2933.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia 20 stycznia 2022 roku o godzinie 10:00 w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100 A, 00 - 454 Warszawa w sali nr 14.

II Drugi przetarg

- Przedmiotem drugiego przetargu jest nabycie pakietu należności wchodzących w skład masy upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „Nike” w upadłości z siedzibą w Warszawie, wynikających z udzielonych członkom SKOK NIKE kredytów i pożyczek zabezpieczonych hipotecznie szczegółowo opisanych w Załączniku nr 1 do warunków przetargu.
- Cena wywoławcza** przedmiotu przetargu **wynosi 5.767.553,83 zł** (słownie: pięć milionów siedemset sześćdziesiąt siedem tysięcy pięćset pięćdziesiąt trzy złote 83/100).
- Pismenne oferty należy składać do dnia **13 stycznia 2022 roku** na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa.
- Wymagane **wadium w wysokości 615.000,00 zł (słownie: sześćset piętnaście tysięcy złotych)** przelewem na rachunek bankowy w banku PKO BP S.A. o numerze: 55 1020 5561 0000 3802 3000 2933.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia 20 stycznia 2022 roku o godzinie 11:00 w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100 A, 00 - 454 Warszawa w sali nr 14.

Regulamin przetargów, opis i oszacowanie oraz dodatkowe informacje dostępne w kancelarii Syndyka Jolanty Ogorzałek – Krzemińskiej: Al. J. Ch. Szucha 8, 00-582 Warszawa pod numerem tel. (22) 375 73 80.

OGŁOSZENIE 34148203

Sąd Rejonowy w Dzierżoniowie, w sprawie o sygnaturze akt I Ns 461/20, prowadzi z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej w Bielawie przy udziale Anny Gingold oraz Bernarda Gingold postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Reginie Gingold** (nazwisko rodowe Agert), zmarłej w dniu 8 sierpnia 2018 r. w Świdnicy, ostatnio zamieszkałej w Bielawie. W skład majątku pozostałego po spadkodawczyni wchodzi udział w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego położonego na Osiedlu XXV-lecia w Bielawie.

W związku z powyższym wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147893

Syndyk Renaty Klimek ogłasza przetarg na sprzedaż udziału wynoszącego 1/2 w prawie własności nieruchomości położonej w Jaworznie przy ul. Pawiej, dla którego S.R. w Jaworznie prowadzi księgę wieczystą nr KA1J/00015957/2 – cena wywoławcza 6.160,00 zł netto.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Jesionowej 22 w Katowicach (40-158) – dalej „Biuro Syndyka” w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg - Jaworzno” w terminie do dnia 06.01.2022 r. Rozpoznanie ofert nastąpi w biurze syndyka w dniu 06.01.2022 r. o godzinie 15:15.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Jesionowej 22 w Katowicach (40-158). Telefon 32 5065874 lub 32 5065875.

OGŁOSZENIE 34147607

Jak wychodzić z podłej bezradności

Idą święta, idzie śmierć

Święta Bożego Narodzenia są w tym roku dniami Ludzkiego Umierania. Myślę nie tylko o zmarłych wskutek COVID-u. W przypadku każdej z tych śmierci nie sposób pominąć pytania: czy była do uniknięcia, gdyby rząd przeciwdziałał pandemii, a nie puścił ją na żywioł

Beylin



Jeszcze intensywniej moje świąteczne myśli utknęły na wschodniej granicy, gdzie uchodźcy umierają z zimna, głodu oraz chorób, a państwo PiS odmawia im wszelkiej pomocy i stara się zablokować pomoc niesioną przez wolontariuszy. Władza świadomie skazuje więc niewinnych ludzi na powolną śmierć poprzedzoną męką. Spośród wielu nieprawości PiS ta jest największa. Obok nas wyrosło stężone zło, sprzeczne ze wszystkim, czego uczyliśmy się o tym, jaki powinien być człowiek.

Wszak niezależnie od tego, czy jesteśmy chrześcijanami, ateistami, czy osobami innych wyznań, wpajano nam od dzieciństwa, że bliźnich należy szanować i pomagać im, jeśli są w potrzebie, zwłaszcza gdy doświadczają udręki. To elementarny wspólny kod ludzkości. Łamanie go w tak brutalny sposób, jak czyni to władza, stawia nas, jednostki i zbiorowość, w wyjątkowej sytuacji. Tym bardziej że pomoc tym udręczonym uchodźcom jest łatwa. Nakarmić, напоić, odziać, leczyć, zapewnić dach, czyli nie odbierać prawa do życia kilkuset czy tysięcy osobom – to doprawdy proste w dość zamożnym kraju nieobjętym wojną.

Ale jeśli to, co tak proste i elementarnie człowiecze, jest zarazem niemożliwe, wielu z nas, w których sumienie nie zamilkło, popada w kryzys. Tym większy, że PiS, wymuszając na nas bierność wobec ofiar na granicy, chciałby, byśmy przyjęli współnictwo w doprowadzaniu tych ludzi do śmierci i praktykowaniu antycywilizacyjności.

A przecież większość z nas takiego współnictwa nie chce, nawet jeśli nie ma zamiaru wyrażać tej niezgody głośno i publicznie. Toteż tym silniej narasta wśród nas poczucie bezradności. „Mam już dosyć! I co z tego?” – takich eksklamacji przyrasta w mediach społecznościowych, co świadczy o tym, że bezradność staje się coraz częstszym odczuciem.

Ta nasza bezradność łączy się z erozją wiary w słowa i zaangażowanie. Wszak doświadczamy tego, że sło-

wa o wartościach, lepszej Polsce, o złu fabrykowanym przez PiS, wszystkie te mowy, które rozbrzmiewają na demonstracjach oraz w parlamencie, i wszystkie takie teksty, jakie czytamy w mediach, straciły moc. Zwłaszcza sprawa uchodźców każe nam wątpić w skuteczność słów konfrontowanych z polityką przemocy.

Jednak na razie bezradność poze-
ra nadzieję. I jest to stan niszczycielski dla każdego. Bo gdy ogarnia nas bezradność, zdaje się nam, że jesteśmy w świecie sami, przygniecenii jego ciężarem.

Wiem coś o tym. Bywałem w takim stanie niegdyś, w PRL, i w mniejszym natężeniu borykam się z nim dziś. Widziałem też różne reakcje ludzi pograżonych w bezradności.

Jedni wzbudzały w sobie dystans wobec rzeczywistości i zła, które ich otaczało. Starali się zamienić gniew i dyskomfort na rodzaj wyniosłego cynizmu: przemoc i jej ofiary zawsze będą, więc żyjmy tak, by samemu nie wpaść w tryby zła.

Inni kierowali gniew na świat przeciw sobie, co owocowało często stanami depresyjnymi. Nic nie mogę, bo wobec rzeczywistości jestem słabeuszem. A skoro tak, to zredukuję moją obecność w świecie do podstawowych czynności życiowych. I w nich, na przykład w wyłącznej trosce o rodzinę, poszukam pocucia sprawczości na moją miarę.

Moje doświadczenia podpowiadają mi, że można wychodzić ze stanu bezradności, nie popadając w cynizm i nie odwracając się od świata. Ważne są trzy kroki.

• **Krok pierwszy. Dziel się bezradnością.** Przede wszystkim nie wstydz się własnej bezradności. Podziel się nią z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi. Okaże się wtedy, że nie jesteś sam, wszak dziś bezradni tworzą większość. Takie rozmowy wyciągają nas z poczucia samotności, które towarzyszy bezradnym. Bo człowiek bezradny ma bolesne wrażenie, że nie jest ani słyszany, ani widziany. Pozostaje na niemym marginesie.

Otóż nie. Dajmy się usłyszeć i zobaczyć w przyjaznym gronie. Mnie związki przyjacielskie, w których mogłem z innymi szczerze mówić o tym ciężarze, nieraz wyciągały z dołu.

• **Krok drugi. Mała etyczna krząta-
nina.** A gdy już zobaczysz, że bezrad-

nych wokół ciebie jest więcej i potrafisz o tym gadać, przyjdzie czas na następny krok. Na drobną etyczną krzątanie, bez której nie istnieją porządnego świat ani porządne życie. Toż wiadomo, że jedynie mniejszość z nas ma siły i zdrowie, by pomagać uchodźcom na granicy, wędrując godzinami w lasach z ciężkimi plecakami. Ale każdego stać na mniejsze zaangażowania, które, zwłaszcza jeśli działa się wspólnie z innymi, niosą pomoc lub dają świadectwo własnych postaw. Czyli pozwalają wyjść ze stanu bezradności i rozejrzeć się, czego otaczający świat od nas potrzebuje.

A jesteśmy potrzebni światu, to znaczy innym ludziom – i uchodźcom, i tym wokół nas – również w działaniach niespektakularnych. Jesteśmy potrzebni, gdy podczas wigilii czy świątecznych zgromadzeń namawiamy bliskich, by wspólnie zapalić świeczkę uchodźcom. Gdy podobną akcję przeniesiemy na ulicę, przed dom, zachęcając innych, by się przyłączyli. Gdy podarujemy niewielkie kwoty, choćby kilkanaście złotych miesięcznie, ośrodkom dla uchodźców bądź organizacjom niosącym im pomoc na granicy. Gdy zaangażujemy się w sąsiedzką zbiórkę jedzenia, ubrań, zabawek czy artykułów higienicznych dla tych naszych bliźnich. Gdy wyślemy im choćby kartki ze wsparciem.

Bywałem w takim stanie niegdyś, w PRL, i w mniejszym natężeniu borykam się z nim dziś. Widziałem też różne reakcje ludzi pograżonych w bezradności

Te małe zaangażowania wydają się blahe, ale są ważne. Realnie wspierają potrzebujących. Pokazują też innym ludziom, pograżonym w bezradności, że coś można zrobić, zwłaszcza razem z innymi. Zawijają więc elementarną solidarną organizację w jakiejś prostej sprawie. I bywają początkiem drogi do innych zaangażowań.

• **Krok trzeci. Nie daj się moralistom.** Te inne zaangażowania przyjdą prędzej albo później. Na ogół przychodzą. Nie dajmy się więc gnoić pochopnym

moralistom przekonującym nas, że albo jawnie stajesz na barykadzie, albo, jeśli popadasz w bierność bądź nie stać cię na wielkie gesty, w istocie tolerujesz przestępstwa władzy, więc stajesz się osobą współwinną. Takich moralistów jest u nas pod dostatkiem. Mają różne poglądy, ale łączy ich pycha wynikająca z moralistycznej niezłomności w deklaracjach (nie zawsze w czynach). Toteż ich głównym sukcesem jest to, że potrafią dodatkowo przygnieść do ziemi już i tak przygniecionych ciężarem własnej bezradności i niepewności.

Więc nie! Jesteśmy odpowiedzialni, lecz nie jesteśmy winni. To rozróżnienie fundamentalne w życiu każdego społeczeństwa, także poddanego podłej czy zbrodniczej władzy.

Jestem odpowiedzialny za nieprawości PiS, również wobec uchodźców, w tym sensie, że jestem częścią społeczeństwa, które dało władzę tej partii. A ponieważ nie zamierzam się z tego społeczeństwa, jak i z polskości wypisywać, ponoszę moralną odpowiedzialność za to, co inni robią w pewnej mierze w moim imieniu. Właśnie ta świadomość moralnej odpowiedzialności, której nie można ani odrzucić, ani szybko przekuć w skuteczną broń przeciw złu władzy, wpędza tak wiele osób w stan bezradności.

Ale to nie znaczy, że jestem winny tego zła. Winni są konkretni ludzie, przede wszystkim decydenci. Łatwo przywołać ich twarze i nazwiska, więc nie powinni spać spokojnie, myśląc o przyszłości. Jednak jeśli rozciągniemy tę winę na nas wszystkich, wtedy ich wina zniknie. Więcej, rozplynie się w ogóle jakkolwiek sensowne pojęcie winy. Bo gdy winni są wszyscy, nikt naprawdę nie jest winowajcą.

Zresztą to stara gra rozmaitych politycznych lotrów: przekonywać, że wszyscy są współsprawcami ich łajdactw, więc nie można akurat ich, lotrów, obciążać główną winą.

Te nasze małe zaangażowania, wyrwywające nas z bezradności, niosą jeszcze jeden efekt. Pomoc uchodźcom dręczonym przez PiS pozwala wyraźniej ujrzeć, jak nieprawą jest władza oparta na przemocy i gwałcie. Co tym bardziej skłania do odpowiedzialności za to, by następne władze czerpały siłę z innych instrumentów polityki. To możliwe, tak jak realne jest to, że małe etyczne zaangażowania wspomagają znaczące zmiany. ●

Marek Beylin

TURNIEJ z okazji 100-lecia
Turning Points
Global Agenda 2022



W poniedziałek Magazyn „The New York Timesa” i „Wyborczej”

- ▶ Mijający rok sportretowany przez wybitnych światowych autorów i fotoreporterów
- ▶ Wizjonerzy o wydarzeniach, które wstrząsną światem w 2022 roku

Prognoza pogody

Modifikacja Indii

Warszawski



Już wcześniej jego twarz była wszechobecna w każdym zakątku kraju. Spoglądała z plakatów i billboardów, widniała na pierwszych stronach gazet, lśniła na ekranach telewizorów. Teraz jeszcze uśmiecha się z malunków na kadłubach samolotów.

„Miliard szczepionek” – mówi wszechobecny premier Narendra Modi, „Gratulacje, Indie”. Czy jego rząd rzeczywiście zapewnił aż 70 proc. mieszkańców Indii po jednej dawce szczepionki, pozostaje kwestią dyskusyjną, podobnie jak oficjalna, zaledwie półmilionowa liczba zmarłych na COVID. Nie ma jak tych danych sprawdzić, kontrola władzy premiera coraz bardziej jest fikcyjna. Ale jego twarz na świadectwach szczepień wielu oburzyła, uważali, że raczej należałoby ją drukować na świadectwach zgonów. Peter Myaliparampil ze stanu Kerala podał więc rząd do sądu. Uznał, że kampania szczepionkowa stała się kampanią promowania premiera – a on sam zapłacił za szczepionkę i nie widzi „żadnej potrzeby ani pożytku”, żeby na świadectwie widniał uśmiechnięty Modi. Sąd w Kerali uznał jednak, że pan Myaliparampil „kierował się w swym pozwie względami politycznymi”, i nie tylko od-

mówił rozpatrzenia jego pozwu, lecz nałożył nań grzywnę w wysokości równoważności 1,3 tys. dol. W coraz bardziej zmodyfikowanych Indiach kierowanie się względami politycznym zaczyna być kosztowne.

Kosztowne i niebezpieczne. Na delhijskim przedmieściu Gurgaon muzułmanie przywykli do modlitw na świeżym powietrzu, władze uzależniają bowiem zgodę na budowę nowych meczetów od tego, czy w okolicy mieszka dość muzułmanów, i twierdzą od lat, że jest ich w Gurgaon za mało, wszystkiego 5 proc. Przy budowie hinduistycznych świątyń takie ograniczenia nie obowiązują, ale i tak pewni Hindusi poczuł się muzułmańskimi publicznymi modłami urażeni. Wspólny Hinduski Komitet Walki (z czym, a raczej z kim, nie powiedziano, bo przecież i tak wiadomo) ostrzegł władze, że jak nie zrobią z muzułmanami porządku, to oni zrobią go sami. „Uprzejmie ostrzegamy. Więcej pism nie będzie. I wówczas to na władze, nie na nas, spadnie odpowiedzialność za utrzymanie porządku publicznego”, napisał Komitet. Władze poczuły się więc odpowiedzialne i zakazały publicznych modłów w ośmiu z 36 miejsc, w których się one dotychczas odbywały. Dopowiedziały też, że jeśli w którymś z jeszcze dozwolonych miejsc będą protesty, to modły zostaną także tam zabronione. Od razu Gurgaon poczuł się zmodyfikowany korzystnie.

Można powiedzieć, że zmartwienia pana Myaliparampila czy gurgaonskich muzułmanów są jednak dość luksusowe w kraju, w którym tylko w ostatnich trzech latach w ko-

misariatach zginęło ponad 300 osób, w tym na przykład Mohammad Altaf, muzułmanin aresztowany w Uttar Pradesh pod zarzutem uwiedzenia Hinduski. Udało mu się jakoby powiesić w celi na rurze, 90 cm od podłogi. Zatrzymuje się też krytyków władz, z podejrzeniem „działalności antynarodowej”, choć czyn taki, co potwierdził w parlamencie szef MSW, w kodeksie karnym nie jest wymieniony.

Zmartwienia pana Myaliparampila czy gurgaonskich muzułmanów są jednak dość luksusowe w kraju, w którym tylko w ostatnich trzech latach w komisariatach zginęło ponad 300 osób

Nie daj bogowie jednak z władzy się śmiać, tu narazić się można nie tylko władzy, ale i obywatelom. Muzułmański komik Munawar Faruqui spędził 25 dni w więzieniu w Madhya Pradesh, bowiem syn lokalnego polityka partii rządzącej uznał, że zamierza on „znieważać hinduskich bogów i boginie”. Na nic się zdały zapewnienia komika, że nie zdążył jeszcze z nikogo zażartować, że żartuje sobie także z muzułmanów, a od bogów trzyma się z daleka. Za dowód wystarczyło, że pół roku wcześniej zażartował sobie z szefa MSW. I wierz tu takiemu, jak mówi, że bogów nie rusza.

Dlatego też policja w Madrasie była pewna, że jej pozew przeciw-

ko lokalnemu działaczowi CPI (ML), czyli Komunistycznej Partii Indii, i to marksistowsko-leninowskiej, 62-letniemu C. Mathivananowi zakończy się wyrokiem skazującym. Wszak przechwycili jego wpis na Twitterze: „Jadę do [lokalnego parku narodowego] Sirumalai na ćwiczenia strzeleckie”, co niechybnie musiało znaczyć, że zbrojny przewrót jest tuż-tuż. Wysoki sąd uznał jednak, że był to żart, i pozew policji odrzucił. Dodał też, że w kraju jest „zbyt wiele świętych krów... a ostateczną świętą krową jest bezpieczeństwo narodowe” i to jej holdują policyjni wnioskodawcy. Tymczasem, kontynuował sąd, pan C. Mathivanan z CPI (ML) to wprawdzie „papierowy wojownik”, ale nawet jemu wolno marzyć, że jest „chałupniczym Che Guevarą”. „Rewolucjonistom – czytamy dalej – na ogół nie przypisuje się poczucia humoru, ale on dla odmiany próbował być zabawny”, co sąd traktuje z uznaniem. Dlatego też, konkludował w swym orzeczeniu madrański sąd, do art. 51A konstytucji, o obowiązkach obywateli, należałoby dopisać jeszcze jeden punkt: „obowiązek śmiechu”. Po czym obśmiał policję i wyrzucił jej pozew, wraz z kultem najświętszej krowy. Jakiś niezmodyfikowany ten sąd. Ewidentnie do Modifikacji. ●

Dawid Warszawski

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/Opinie

Gościnne występy

Tylko razem uratujemy święta

Zakowski



Nie mogę życzyć Państwu wesołych świąt. Bo żeby być wesołym, kiedy w polskich lasach zamarzają i umierają z głodu ludzie zaszczuci przez władzę wolnej Polski, trzeba mieć rozum Suskiego i sumienie Mejzy.

Nie mogę Państwu życzyć nawet spokojnych świąt. Bo kto ma odrobinę jakiejś przyzwoitości, nie może być spokojny, gdy tysiące ludzi zabija beztroška pana prezydenta w obliczu tysięcy polskich ofiar globalnej zarazy oraz tchórzliwa i mordercza bezczynność premiera, który tysiące Polaków mógł łatwo uratować przed okrutną śmiercią, ale wolał grać w gierki przesa.

Od czterdziestu lat nie było w Polsce tak trudno świętować. I nawet specjalnie nie dziwi, że szajka, która się

dorwała do władzy, wolała nie przypominać nam zbyttno stanu wojennego, by nie wzmacniać oczywistych skojarzeń z tym, co teraz robi.

Ale szmat drogi przed nami. I samo się to nie robi.

W XX w. dwa razy dostaliśmy wolność półdarmo dzięki geopolitycznym zbiegom okoliczności. W 1918 i 1989 r. mocarstwa się rozpadały, więc większość nie musiała się ruszyć z kanapy, by odzyskać jakiś wpływ na Polskę. Teraz zle mocce krzepną, więc odzyskanie wolności wymaga zaangażowania. Jeśli nie większości, to znacznej części współobywateli. I mądrości politycznego przywództwa.

Dwa fakty z ostatniego tygodnia pokazują, jaki z tym mamy problem.

Mniej niż co dziesiąty z dorosłych Polaków podpisał apel w obronie wolnych mediów. Część lubi demokrację i słusznie nie protestuje. Ale przynajmniej połowa woli jednak żyć jak na Zachodzie, a nie chciało się jej nawet kliknąć w obronie wolności.

Z mniej obojętnych niespełna dziesięciu procent dorosłych mimo apeli mediów i opozycyjnych liderów mniej niż co dziesiąty ruszył się z kanapy

i wziął udział w ulicznym proteście. Większość zdążyła się przyzwyczaić, że inni im wolność zalatwią. A teraz wiecznie ten sam chudy jeden procent już Polski nie zbawi.

I nic nas nie zbawi, jeśli Europa przestanie być promującym wolność imperium demokracji. A dokładnie wtedy, gdy PiS uchwałił „lex TVN”, Parlament Europejski ledwie przegłosował rezolucję broniącą wolności mediów, społeczeństwa obywatelskiego i wymiaru sprawiedliwości w Słowenii, gdzie rządzi sojusznik PiS. Z 52 polskich europosłów poparło ją 9! Piątka z Lewicy oraz Janina Ochojska z KO, Andżelika Możdżanowska

Od czterdziestu lat nie było w Polsce tak trudno świętować. I nawet specjalnie nie dziwi, że szajka, która się dorwała do władzy, wolała nie przypominać nam zbyttno stanu wojennego

z PiS, Róża Thun z Polski 2050 i Sylwia Spurek z Zielonych. Cztery osoby z KO się wstrzymały. Reszta KO, PiS i PSL była przeciw.

Że PiS jest przeciw wolności – wiadomo. Ale dlaczego przeciw wsparciu wolności w Słowenii są przedstawiciele partii domagających się, by Unia wspierała obronę wolności w Polsce? Słoweńską demokrację buduje partia, która (jak PO i PSL) należy do EPL (której szefem jest Tusk), a ona chroniła też Orbána, dopóki go nie wyrzuciła, gdy Węgry przestały być demokracją. KO i PSL wybrały więc obronę partyjnego kolegi kosztem tych wartości, o które walczymy w Polsce. Jak Buzek, Halicki, Sikorski spojrzą w oczy unijnym politykom, gdy będziemy znów potrzebowali ich solidarności?

To wyjaśnia, dlaczego życzę Państwu tylko, żebyśmy w te święta i po nich dostali od dobrych ludzi i dawali im wsparcie, jakiego potrzeba. Bo tylko razem pilnując wolności, damy radę tak zrobić, żeby święta mogły być znów wesołe i spokojne. ● Jacek Zakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Co Różewicz „spychał, ukrywał pod spodem”?

ZDEZERTEROWAŁ,
BY OCALEĆ

Różewicz należał do Sodalicji Mariańskiej, ale zaczął powątpiewać w prawdy wiary jeszcze jako nastolatek i zanim wybuchła II wojna, która zmieniła jego spojrzenie na dobro, zło, znaczenie człowieka.



• Tadeusz Różewicz w 2010 r., podczas uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa w łódzkiej Filmówce
FOT. TOMASZ STANCIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Michał Nogaś

„Mam dwadzieścia cztery lata
Ocalałem
Prowadzony na rzeź (...)”

Wiersz „Ocalony” z tomu „Niepokój” opublikowanego w 1947, brzmi po lekturze biografii „Różewicz. Rekonstrukcja” Magdaleny Grochowskiej zupełnie inaczej. Tadeusz Różewicz był bowiem, z czego wielu do dziś nie zdaje sobie sprawy, ocalałym podwójnie – z piekła wojny i z piekła Zagłady.

LAMPKA EKSCYTACJI

Magdalena Grochowska, reporterka, esekistka i autorka biografii, laureatka Grand Press, Nike Czytelników za książkę „Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu”, trzykrotna finalistka Nike, zaczęła pracę nad „Różewiczem. Rekonstrukcją” ponad pięć lat temu. Na początku grudnia ukazał się pierwszy z dwóch tomów.

– Pomysł przyszedł od wydawcy, czyli Dowodów Na Istnienie – mówi w podcaście „Książki. Magazyn do Słuchania” (na wyborcza.pl i w serwisach streamingowych). Przyznaje, że do czasu propozycji jej kontakt z twórczością Różewicza był na poziomie porównywalnym z tym, jaki zdaje się mieć większość Polaków. – Ale wiedziałam coś jeszcze, a mianowicie o kazaniu pry-

masa Wyszyńskiego na krakowskiej Skalce w roku 1976, w którym potępił „Białe małżeństwo” – mówi Grochowska. – Gdy usłyszałam o reakcji Wyszyńskiego, zapaliła mi się lampka ekscytacji. A mówiąc szerzej, od zawsze bardzo mnie interesuje, jak czuje się ktoś Inny. Różewicz był Inny, choćby z racji tego, że deklarował swój ateizm niezależnie od tego, czy był to czas PRL-u, czy już po 1989 roku – choć później nuansował swoje stanowisko w sprawie podejścia do Absolutu. Ale fascynowało mnie, jak w kraju, w którym nie ma miejsca dla myśli laickiej i myśl laicka jest spychana jako gorsza, funkcjonował.

RÓŻEWICZ
ZACZYNA WĄTPIĆ

Z lektury notatek, korespondencji, rozmów z najbliższymi, przyjaciółmi stopniowo wyłaniały się wątki kolejne, które – jak zauważa Grochowska – jej bohater „spychał, ukrywał pod spodem, nie ujawniał”. Autorce udało się w opublikowanej na początku grudnia książce wiele z tych tematów uporządkować i przedstawić obraz poety, który przez cały okres twórczości zostawiał ślady, podrzucał interpretacyjne tropy, ale też zwodził, kazał wątpić.

Po pierwsze, Różewicz podwójnie ocalały.

Poeta unikał raczej rozmów na temat pochodzenia matki, Stefanii. Konwertytka urodzonej w rodzinie żydowskiej, do końca życia gorliwej katoliczki. Gdy wybuchła II wojna, stało się jasne, że los nie tylko jej, ale także trzech synów – Janusza, Tadeusza i Stanisława – jest zagrożony, a mężowi Władysławowi także grozi śmierć – za ich ukrywanie.

Grochowska pokazuje groźbę czasu Zagłady, znajduje dowody na to, że znaleźli się w niebezpieczeństwie. Obawiając się denuncjacji, przenieśli się z Radomska na przedmieścia Częstochowy. Poza Januszem przeżyli. Ale pierwsze powojenne lata były równie trudne. Na własnej skórze odczuli to, co nazywane jest atmosferą przedpogromową.

Po drugie, Różewicz, któremu życie odebrać mogli żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych.

Grochowska pisze o tym, jak wyglądała codzienność w partyzantce. Dla przyszłego poety bycie członkiem Armii Krajowej nie oznaczało tylko walki. Czas spędzony w lesie to brud, wszy, lęk, fizjologia, zmęczenie. A od pewnego momentu – obawa o utratę życia. Nie z rąk nazistów jednak, lecz rodaków, tych, którzy walczyli w oddziałach NSZ, a byli sąsiadami, więc wiedzieli. Ostatecznie, za zgodą swego dowódcy Stanisława Sojczyńskiego, „Warszyca”, Różewicz zdezerterował, by ocaleć.

Po trzecie, Różewicz, który odchodzi od Boga.

Przyszły poeta zaczął powątpiewać w prawdy wiary jeszcze jako nastolatek i zanim wybuchła II wojna, która zmieniła jego spojrzenie na dobro, zło, znaczenie człowieka. Należał do Sodalicji Mariańskiej, ale jednocześnie – jak pisze Grochowska – „w rozmowach ze starszym bratem Tadeusz okre-

śla siebie słowami: lewica pilsudczykowska”. Nie może zaakceptować, że katecheta podsuwa jemu oraz kolegom coraz bardziej faszyzującą prasę. A gdy podważa dogmat o Trójcy Świętej, zostaje z organizacji wydany.

Piekło wojny przyniesie jedynie pewność. W kraju, w którym z czasem nawet prominentni członkowie partii będą chrzcili dzieci, Różewicz pozostanie osobny.

ZAWSZE FRAGMENT

Wątków, które Grochowska wyjaśnia w pierwszym tomie wciąż pisanej biografii, jest znacznie więcej. To choćby stosunek poety do nowego powojennego porządku, jego początkowe zaangażowanie w opisywanie Polski Ludowej, to jego relacja z Czesławem Miłoszem (który z rozmów z Różewiczem czerpał ogromną przyjemność oraz wiedzę o sytuacji w ojczyźnie), przyjęcie przez krytykę jego debiutu („Niepokój” odnotowano i silnie o nim dyskutowano, a ogromne wsparcie miał Różewicz w osobie Juliana Przybosa), powolne i świadome oddalanie się od środowiska, prywatne życie pełne niełatwych momentów, utrata brata Janusza, relacja z młodszym, Stanisławem.

W książce widać mocowanie się Grochowskiej z niełatwą materią, chodzenie po śladach, wyluskiwanie odpowiedzi. Z różnych rozrzuconych wątków powoli zaczyna się jednak wyłaniać Różewicz fascynujący, surowy jak jego poezja.

– Zbierany przeze mnie materiał rósł, narastał, ale to była – jak lubię sama określać – „kasza” – mówi Grochowska. – Jakież rozmowy, teczki, papiery, pliki w komputerze, fragmenty, ale nic z tego nie wynikało. Wpadałam w coraz większy popłoch. Mijał trzeci rok pracy i wiedziałam, że w końcu muszę znaleźć formę. Podpowiedzią okazał się dla mnie sam Różewicz, jego wizja świata, świata sfragmentaryzowanego i losu ludzkiego, który jest właściwie zbiorem kawałków, strzępów – zwłaszcza po katastrofie. To słynna fraza poety – „zawsze fragment”. Pomyślałam więc, że mogę sobie pozwolić na „zawsze fragment”, a z tego fragmentu ma się złożyć całość – wyjaśnia autorka.

Ale, co oczywiste, całość złożyć się nie mogła. – Kiedy Maria Janion mówiła o Różewiczu, robiła to w sposób jasny: „Różewicz uświadamia nam, że już całości nie będzie”. Czyli że, gdy idzie o los ludzki, niemożliwa jest opowieść, która ma początek, rozwinięcie i zakończenie. Po drodze zdarzy się katastrofa, nie będzie ciągłości i nie ma całości – mówi autorka „Różewicza. Rekonstrukcji”.

Swoją opowieść o życiu i twórczości poety Grochowska zatrzymuje w tomie pierwszym w momencie, gdy jego matka odchodzi – była to w życiu Różewicza cezura być może najważniejsza.

Dalszą opowieść o losie podwójnie ocalałego kontynuować będzie w tomie drugim, który ma ukazać się jeszcze w 2022 roku. W rozmowie przyznaje, że ma już materiał i wizję. – Ekscytuje mnie na przykład jego stosunek do zakrętów polskiej historii, choćby do stanu wojennego, przecież jeszcze po śmierci zarzucano mu, że stanął po niewłaściwej stronie. I to jedno z najważniejszych pytań: czy artysta ma obowiązek służyć – społeczeństwu, narodowi, czy ma być samotny, osobny, ponadnarodowy, ponadwyznaniowy. Taki właśnie jest przecież Różewicz, to czyni go uniwersalnym i to mnie w nim pociąga – przyznaje reporterka.

Bo, na co zwraca uwagę i co widać w pierwszym tomie „Różewicza. Rekonstrukcji”, poeta potrafił w swej twórczości zuniwersalizować los człowieka, dotknął spraw zasadniczych bez kotwic, które „ciągle nas przyspilały do polskości, do naszych piekieł czy piekielek, które sobie wzajemnie urządzamy”.

To zapewne sprawia, że dziś, w innych realiach, Tadeusz Różewicz wciąż potrafi do nas – surową poezją, wierszem odartym z metafor – przemówić. ●

Magdalena Grochowska



**Różewicz.
Rekonstrukcja, t. I**

Dowodów Na Istnienie 2021

„Hiszpański romans” w kinach. Będzie ostatnim filmem Allena?

Woody Allen w starym, dobrym stylu

Idąc na „Hiszpański romans”, zadawałem sobie tylko jedno pytanie: czy napiętnowany Woody Allen stracił poczucie humoru? Dzięki Bogu nie stracił.

Jacek Szczerba

W „Hiszpańskim romansie” amerykański wykładowca filmoznawstwa Mort Rifkin (Wallace Shawn) przyjeżdża z żoną Sue (Gina Gershon) na festiwal filmowy do hiszpańskiego San Sebastian. Sue pracuje tam jako PR-ówka pretensjonalnego, lecz niestety przystojnego francuskiego reżysera Philippe’a (Louis Garrel). Dla męża nie ma chwili czasu. Rifkin, uciekając w wymyśloną chorobę, spotyka śliczną lekarkę Jo Rojas (Elena Anaya). Rojas żyje w nieudanym związku z chronicznie zdradzającym ją malarzem (Sergi López), więc Rifkin marzy o tym, że może on...

SZACHY ZE ŚMIERCIĄ

Wiem, po tym krótkim streszczeniu malkontenci powiedzą, że Allen się powtarza. Tyle że nawet jeśli tak jest, ciągle robi to z niesły-

chany wdziękiem. Tylko u niego mężczyzna potrafi rzec do kobiety: „Uwielbiam sposób, w jaki wypowiadasz słowo »reflux«”.

Podziwiam też jego bezpretensjonalność, jeśli idzie o formę. Allen nie boi się scenek rodem z komedii bulwarowej, o tym, że dwie osoby, spotykając się na schodach, plotkują o osobie trzeciej. A ta plotka, w sposób najprostszyszy z możliwych, popycha fabułę do przodu.

W „Hiszpańskim romansie” Allen dorzucił do tego wartość dodaną. Rifkin śni sny będące cytatami ze sławnych filmów. Zdradzę tylko, że m.in. gra w szachy ze Śmiercią (Christoph Waltz) w transwestacji fragmentu z „Siódmej pieczęci” (1957) Ingmara Bergmana. Allen po swojemu przerabia także sceny z Felliniego, Leloucha i Buñuela. To pyszna zabawa.

TRUDNO BYĆ WOODYM

Z zalet „Hiszpańskiego romansu” wspomnę jeszcze od dwóch.

Pierwsza to umiejętnie ogranie walorów turystycznych okolic San Sebastian. Druga tyczy wprowadzenia przez Allena ironicznego motywu autorefleksji:



• **Wallace Shawn, Gina Gershon i Louis Garrel w „Hiszpańskim romansie”** FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Rifkin, kto wie, czy nie tak samo jak Allen, próbuje napisać wielką powieść, lecz nie potrafi sprostać temu zadaniu. Poza tym całą historię Rifkina Allen, od młodości spotykający się z psychoanalitykami, wpisał w formułę rozmowy właśnie z psychoanalitykiem. Rifkin pyta w finale: „I co panowie po tym wszystkim, co pan ode mnie usłyszał?”. Czyż to nie pytanie samego Allena?

„Hiszpański romans” ma również jedną słabość, towarzyszącą wielu filmom Woody’ego. Najlepsze były zwykle te, w których Allen siebie obsadzał w głównej roli.

Gdy decydował się na zastępstwo, pojawiały się problemy. W roli Allena wyłożył się nawet Kenneth Branagh w „Celebrity” (1998). Grający Rifkina Wallace Shawn (rocznik 1943) to stary kumpel Allena. Debiutował w kinie jako były mąż Diane Keaton w „Manhattanie” (1979). Jeśli powiedzieć, że Allen jest niepozorny (ma 165 cm), to cóż rzec o Shawnie (157 cm!), na dodatek obdarzonym przez los i geny urodą ropuchopodobną.

Wciąż seksowna, dobijająca sześćdziesiątki Gina Gershon wyszłaby za kogoś takiego? Oj, trudno w to uwierzyć.

„Hiszpański romans” można oglądać w kinach od 24 grudnia.

COVID-19 I INNE KŁOPOTY

Ale to drobiazg wobec innych kłopotów Allena. Jego była żona Mia Farrow oskarżyła go, że molestował ich adoptowaną córkę. Potem oskarżenie potwierdziła sama Dylan Farrow. Allen nie stanął przed sądem, oskarżeniu uparcie zaprzecza.

W Ameryce stał się persona non grata. Amazon zerwał umowę w sprawie dystrybucji czterech jego filmów. Wielu aktorów ogłosiło, że „żałują, że u niego zagraли”.

Wszystko to plus pandemia COVID-19 zburzyły rytm obowiązujący w życiu Allena od roku 1977. Każdego czerwca otwierał on szufladę, w której trzyma zapisa- ne pomysły na filmy. Kolejny film kręcił na przełomie lata i jesieni. W 2021 filmu nie nakręcił. Online ogłosił, że ma gotowy scenariusz dramatu, który sfilmuje w Paryżu, jeśli tylko wymogi covidowe na to pozwolą. Zdradził, że to będzie coś w stylu londyńskiego „Wszystko gra” (2005). Brzmi nieźle, jeśli się wie, że Allen uważa „Wszystko gra” za swój najlepszy film. ●

W Sądzie Rejonowym Poznań - Stare Miasto w Poznaniu Wydział VII Cywilny pod sygnaturą VII Ns 56/21 toczy się postępowanie z wniosku Barbary Lewandowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Kazimierze Mikołajczak, córce Stefana i Urszuli, zmarłej w dniu 24 września 2020 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu. W skład spadku wchodzi prawa do lokali mieszkalnych położonych w Poznaniu przy ul. Sarmackiej 10e/9 i ul. Naramowickiej 203c/19. Sąd wzywa zainteresowanych, tj. spadkobierców Janiny Kazimierzy Mikołajczak, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Poznań - Stare Miasto w Poznaniu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34148061

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi VIII Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. VIII Ns 698/21, z wniosku Dawida Otrebskiego o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości położonej przy ulicy Poselskiej 21 w Łodzi, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 186 w obrębie G-19, uregulowanej w dawnej księdze wieczystej Rep. hip. 1 Kowalszczyzna.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34147900

OŚN.6840.18.2021.KJ
Lidzbark Warmiński 23.12.2021r.

WÓJT GMINY

Lidzbark Warmiński

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż zabudowanych nieruchomości położonych w obrębie Surtys.

Nieruchomości oznaczone jako działka gruntu nr 32/36 o pow. 0,3024 ha oraz działka gruntu nr 32/25 o pow. 0,0524 ha położone w obrębie Surtys z dostępem do jeziora Blanki. Cały teren łągodnie opada w kierunku jeziora. Działki są zabudowane budynkiem zespolonym. Budowany obiekt jest niewykończony, realizacja budowy jest niezakończona – nie udzielono pozwolenia na użytkowanie. Budynek jest podpiwniczony, posiada dwie kondygnacje nadziemne i poddasze użytkowe. Powierzchnia użytkowa

kondygnacji nadziemnych wynosi 312,21m2, natomiast powierzchnia piwnicy wynosi 239,45m2.
Księga wieczysta OL1L/00029744/6 oraz OL1L/00016553/6

Cena wywoławcza 600.000,00 zł. Wadium 60.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się **24 lutego 2022r.** o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy w Lidzbarku Warmińskim przy ul. Krasickiego 1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Gminy Lidzbark Warmiński w Banku PKO Bank Polski SA O/Lidzbark Warmiński 85 1020 3541 0000 5102 0316 8853 w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **21 lutego 2022r.** wadium znajdowało się na rachunku bankowym Gminy Lidzbark Warmiński. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej. Ogłoszony przetarg może być odwołany jedynie z ważnych powodów.

Bliższych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy pok. Nr 37, tel/fax. 89 767 3274. w 37.

W sądzie Rejonowym dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie XVI Wydział Cywilny toczy się postępowanie z wniosku miasta stołecznego Warszawy – Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Mokotów z udziałem miasta stołecznego Warszawy o stwierdzenie nabycia spadku po Alfredzie Wandzie Szabłowskiej-Jaworskiej zmarłej 18 października 2017 r. ostatnio przed śmiercią na stałe zamieszkałej w Warszawie przy ul. Grottgera 12A m. 93 oraz po Piotrze Józefie Jaworskim zmarłym 18 stycznia 2012 r. ostatnio przed śmiercią na stałe zamieszkałym w Warszawie przy ul. Grottgera 12A m. 93.

Wzywa się spadkobierców zmarłych, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34147824

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Kazimierza Wierzyńskiego:
obręb: **Wojście, AM-14, dz. nr 1/4(Ps), AM-13, dz. nr 1/6(RII), 2/3(dr);**
GPS: **51.05758 N 17.03992 E;**
pow. nieruchomości: **765 m²;**
KW nr **WR1K/00272127/3;**
Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna oraz uzupełniająco usługi I, obiekty do parkowania, urządzenia infrastruktury technicznej;**
Cena wywoławcza: **500 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **18 lutego 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 25 lutego 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bjp.um.wroc.pl**.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34147401

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Parkowej 13;
obręb: **Zalesie, AM-15, dz. nr 37 (BI);**
GPS: **51.11107 N, 17.07449 E;**
pow. nieruchomości: **1889 m²;**
KW nr **WR1K/00095833/0;**
Opis nieruchomości: **zabudowana budynkiem oświaty, nauki i kultury, dawnym budynkiem mieszkalnym-willą z 1908 roku o powierzchni całkowitej 1036 m² oraz budynkiem garażowym o powierzchni zabudowy 54 m²; Budynek mieszkalny-willa w granicach murów obwodowych ze schodami przy elewacji północnej decyzją z dnia 27 kwietnia 2016 r. wpisany jest do rejestru zabytków pod numerem A/6004, usługi 1 (m.in. biura), usługi 2 (m.in. obiekty hotelowe, gastronomia), uczelnie wyższe, obiekty naukowe i badawcze, obiekty kształcenia dodatkowego, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja (wyłącznie przedszkola), zabudowa zamieszkiwania zbiorowego, zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, zieleni urządzone, obiekty do parkowania, obiekty infrastruktury technicznej.**

Przeznaczenie w mppz:

Cena wywoławcza: **4 880 000,00 zł;**
Wadium: **480 000,00 zł**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **21 lutego 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 28 lutego 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bjp.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34147399

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 32 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

Z KABULU
W BESKIDY

Uchodźcy z Afganistanu znaleźli schronienie w Bielsku-Białej. – Dajcie nam pracę, jakąkolwiek, nawet fizyczną, a poradzimy sobie – mówi Salim, prawnik z wykształcenia.

Salim jest prawnikiem, pracował w resorcie spraw wewnętrznych, przez pięć lat zajmował się bezpieczeństwem kolejnych ministrów. Mohsena, jego żona, z wykształcenia biologka, była zatrudniona w prywatnej firmie, odpowiadała tam za finanse. Mieli wygodne, trzypokojowe mieszkanie, szczęśliwe życie. Mohsena odwiedzała przyjaciół, chodziła do kina, galerii handlowych, oglądali wystawy. Salim uwielbiał miasto – pięknie położone, każdy zakątek ma ciekawą historię.

Tyle że to miasto to Kabul.

UCIECZKA POD
OSTRZAŁEM TALIBÓW

Wspomnienia są bolesne. Mohsena jednak opowiada: – Nie wychodziliśmy z domu ze strachu przed talibami. Zastanawialiśmy się, co robić i dokąd jechać, dopóki znajomy Salima nie zadzwonił, żeby próbować dostać się na lotnisko. Kiedy tam dojechalśmy, talibowie byli wszędzie. Strzelali do ludzi. Kilka razy wycelowali broń w nasz kierunek i strzelili. Byłam przerażona, krzyczałam i płakałam, prosiłam, by nie strzelali, bo mogą zranić mojego synka. Nie słyszeli.

Niespełna rok temu urodził im się synek Mohammad Adnan. Maluch ma problemy zdrowotne, chore serce i zespół Downa. Rodzice walczą o jego zdrowie, ale są z niego dumni – jak każda mama i tata.

Salim: – Mamę ślicznego synka.

Mohsena dodaje: – Bardzo za wszystkimi tęsknię, zwłaszcza za matką.

Cudem dotarli do polskich żołnierzy, którzy ich uratowali. Wojskowym samolotem przerzucili ich do Uzbekistanu, stamtąd – już cywilnymi samolotami – polecili do Polski. 26 sierpnia przed południem na warszawskim Okęciu wylądował czternasty samolot z pasażerami z Afganistanu. To był ostatni lot w ramach misji ewakuacyjnej z Kabulu. Polacy ewakuowali stamtąd w sumie około 1,3 tys. osób.

NIE WSZYSTKO STRACONE

Było sobotnie grudniowe popołudnie. Na placu Chrobrego w samym centrum Bielska-Białej dzie-

siatki osób robiły sobie pamiątkowe zdjęcia przy pięknie przystrojonej choince. Mało kto zwrócił uwagę na niepozornego busa, który podjechał w ciemnościach pod plac.

Wysiedli z niego Salim, Mohsena i Mohammad Adnan. Maluch zasnął na rękach mamy. Przyjechał także Siraj, z którym zaprzyjaźnili się w ośrodku. Po upadku Talibanu wstąpił do Kabulskiej Akademii Policji. Pracował w służbie celnej, zabezpieczał granice Afganistanu przed przemytnikami narkotyków i terrorystami. Świetnie mówi po angielsku.

– Zapraszam was do naszego miasta – usłyszeł kilka dni wcześniej podczas rozmowy online z prezydentem Bielska-Białej Jarosławem Klimaszewskim.

Na uchodźców czekało kilkanaście osób z polskimi i afgańskimi flagami. Ktoś nagrał film. Szybko zrobiono pamiątkowe zdjęcia, a potem Afgańczycy rozjechali się do swoich nowych domów.

Salim z rodziną pojechał do prywatnego mieszkania prezydenta, musieli poczekać na remont mieszkania komunalnego. Klimaszewski nie bar-



• Reporterzy lokalnych redakcji „Gazety Wyborczej” opowiadają przed świętami o ludziach, którzy potrzebują pomocy. Do tej pory opisaliśmy m.in. historię Heleny, która trafiła do włoskiego szpitala w krytycznym stanie; 10-letniego Tymka z Koziegłowa, który zbiera na walkę z rakiem; Anna z Gdańska, której brakuje pieniędzy na odbudowę domu po pożarze; Agata z Lusówka, której potrzebny jest najbardziej oczekiwany dziś w Polsce lek - Kaftrio. Ważna jest dla nich każda złotówka. Razem możemy im pomóc.

dzo chciał się tym chwalić, ale wieść szybko się rozszła. Z kolei Siraj trafił do mieszkania bielszczanina, który postanowił się przenieść na zimę do Hiszpanii.

Gdy o przyjeździe Afgańczyków napisały lokalne media, Katarzyna, była pracownica jednej z polskich ambasad, pozbiierała wycinki z gazet i wysłała znajomym w mailu.

– To dowód na to, że jeszcze nie wszystko stracone, że jeszcze człowieczeństwo nie zginęło – mówi. Wie, że ludzie potrzebują takich dobrych wiadomości. Niektórzy wciąż będą się bać i nienawidzić, ale pozytywnych reakcji było znacznie więcej.

To nie są pierwsi migranci w Bielsku-Białej.

W 2018 roku dzięki pomocy miasta i na zaproszenie Inicjatywy Obywatelskiej „Witaj” kilka dni spędziło tutaj ponad 50 osób z Czeczenii. Z kolei Towarzystwo Przyjaciół Bielska-Białej i Podbeskidzia wspiera Ukraińców coraz liczniej przybywających do miasta.

„TO NASZA RODZINA”

Żołnierze tutejszego 18. Bielskiego Batalionu Powietrznodesantowego im. kpt. Ignacego Gazurka należą do elity polskiej armii. W 2007 roku zapadła decyzja o wysłaniu bielskich komandosów do Afganistanu. To była trudna misja, a żołnierze wielokrotnie korzystali z pomocy miejscowej ludności. Zaprzyjaźnili się z wieloma Afgańczykami.

Organizacje pozarządowe zaczęły więc dopytywać Klimaszewskiego, czy choćby z tego powodu nie powinni pomóc choć jednej ewakuowanej rodzinie. Prezydent zgodził się od razu i ogłosił konsultacje. Tylko skąd wziąć rodzinę potrzebującą pomocy? Ewakuowani po przylocie do Polski jakby zapadli się pod ziemię. I być może skończyłoby się tylko na chęci pomocy, gdyby nie grupy na Facebooku, które pomagają uchodźcom.

W grupie Rodzin bez Granic Natalia Grad, która mieszka w Hadze i stamtąd pomaga uchodźcom w Polsce, napisała: „W jednym z ośrodków jest rodzina z malutkim dzieckiem”.

– To nasza rodzina – odpowiedziała jej natychmiast Grażyna Staniszevska, opozycjonistka, parlamentarzystka i europarlamentarzystka, dziś szefowa Towarzystwa Przyjaciół Bielska-Białej i Podbeskidzia. I założyła kolejną grupę, ich własną – dla bielszczan, którzy chcą pomóc. Większość osób wcześniej się w ogóle nie знаła – na przykład do Bogusławy Zdzitowieckiej, która na Facebooku występuje jako Bo Zdzitowiecki, wiele osób z grupy mówiło na początku „proszę pana”.

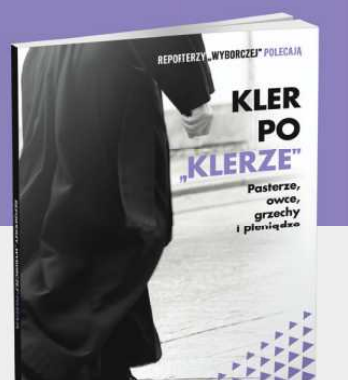
DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZAMÓWIEŃ NA STYCZEŃ

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ
I ODBIERZ PREZENT



SZÓSTY TOM SERII REPORTERZY
„WYBORCZEJ” POLECAJĄ KLER PO „KLERZE”

CENA
119,90 ZŁ
GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY



„Ich” rodzina mieszkała w ośrodku w Bezwoli w województwie lubelskim. Środek lasu, niskie pawilony stoją za plotem. Trudno się stąd wydostać bez samochodu – Salim i Mohsena jeździli na podarowanych rowerach.

Pojechał po nich Jarosław, wuefista z bielskiej szkoły. Zabrał ze sobą syna. Po przyjeździe opowiadał, że spotkał tam ludzi, którzy znaleźliby pracę w każdym mieście w Polsce. Gdy pomagali Salimowi i Sirajowi spakować się do busa, pytali Jarosława: „Gdzie szukać szansy, do którego miasta jechać?”.

– Było mi przykro. Wiedziałem, że gdybym zabrał ze sobą na przykład mieszkającego w ośrodku elektryka, to byłby w Bielsku-Białej rozchwytywany – mówi.

LICZY SIĘ CZŁOWIEK

Bielszczanie świetnie się zorganizowali. Kilka osób wzięło pod opiekę rodzinę Salima, inni Siraję. Pokazali im, gdzie są sklepy, jak działa komunikacja miejska, jak w Bielsku-Białej można spędzać wolny czas. Siraj odwiedził Kawiarnię Filozoficzną, Salim był u fryzjera.

– Gdy zaczął się kryzys na granicy, chciałem tam jechać i pomagać w lesie – mówi Bartłomiej Bączek, który na co dzień wspiera Siraję. – Jestem pedagogiem, było to dla mnie oczywiste i naturalne, że trzeba się zaangażować. Kiedy padł pomysł pomocy tu, na miejscu, lawina ruszyła. Zawsze staram się pomóc. Nie ma znaczenia rasa czy religia, liczy się człowiek, czasem bezdomny lub głodny.

Przybysze z Afganistanu mają już status uchodźców, zgodnie z prawem przysługuje im więc państwowa pomoc. Wszystkie formalności pomaga im załatwić bielski MOPS.

Ale pomoc ich zawstydza. Powtarzają, że chcą pracować, nawet fizycznie. Chcą też jakoś się odwzajemnić.

Do Bielska-Białej przyjechała niedawno samotna mama wychowująca dwóch chłopców ze spektrum autyzmu. Szukała przyjaznego miejsca w otoczeniu gór. Dostała mieszkanie komunalne do remontu. Pomagają jej wolontariusze. W myśl zasady zero waste przy pracach w mieszkaniu starają się bazować na artykułach przekazanych przez osoby, którym zostały materiały budowlane.

– Kiedy opowiedziałem Salimowi o tym, co robimy, od razu zadeklarował swoją pomoc – mówi Szymon Twardak, jeden z wolontariuszy. ●

Bielszczanie chcą pomóc m.in. Salimowi urządzić mieszkanie. Dlatego uruchomiono zbiórkę. Wpłacać pieniądze można na konto Towarzystwa Przyjaciół Bielska-Białej i Podbeskidzia, nr **11 2030 0045 1110 0000 0238 6980** z dopiskiem: „Darowizna na początkowe wsparcie uchodźców afgańskich”.



▲ Salim, Mohsena i Mohammad Adnan w Bielsku-Białej

▼ Salim pomaga wyremontować mieszkanie dla samotnej matki z synami ze spektrum autyzmu
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (2)

Salim, Mohsena i Mohammad Adnan zrobili pamiątkowe zdjęcie pod choinką, a potem rozjechali się do nowych domów





BURMISTRZ GMINY WOŁÓW
podaje do publicznej wiadomości

Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Wołowie przy ul. T. Kościuszki.

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż działki nr **10/1 Am 47** o pow. 2,3045 ha położonej przy ul. T. Kościuszki w Wołowie zabudowanej dziewięcioma budynkami produkcyjnymi, usługowymi i gospodarczymi dla rolnictwa, w złym stanie technicznym. Księga Wieczysta nr KW WR1L/00034304/9.

W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego działka jest oznaczona symbolami U/34 – tereny usług oraz KDPJ/71 – ciąg pieszo – jezdny i i leży w strefie ochrony konserwatorskiej zabytków archeologicznych. Na działce znajduje się stanowisko archeologiczne 52/52/75-25 AZP, ślad osadnictwa, neolit.

Forma zbycia – przeniesienie prawa własności.

Cena wywoławcza – 543.400,00 zł

Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT wg stawki 23%.

Wadium – 55.000,00 zł

Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w dniu **09.03.2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34, sala sesyjna).

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie przy Rynku nr 34 w holu Ratusza oraz przy ul. Zwycięstwa, a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miejskiego www.bip.wolow.pl oraz www.wolow.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami – przybudówka B Ratusza, pokój nr 14, telefonicznie pod numerem 71/ 319 13 15, 71/ 319 13 14.

OGŁOSZENIE 34148015

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
Warمیńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego SA w Olsztynie
sprzeda

➤ Nieruchomość gruntową niezabudowaną, stanowiącą działkę nr 29, obręb 153 (KW nr OL 10/00055429/6) – o łącznej powierzchni 0,3899 ha, położoną w **Olsztynie przy ul. Wołodjowskiego** – za cenę nie niższą niż **2/3** wartości oszacowania, tj. **137 514 zł** (wartość wg oszacowania 206 271 zł). Cena zawiera podatek VAT. W planie zagospodarowania przestrzennego nieruchomości położona jest na terenie opisanym jako 179 ZP i jest przeznaczona pod zieleni urządzoną, rekreację, sport, gastronomię.

Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Oferty pisemne, z podaniem proponowanej ceny należy składać w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. (89) 527 32 30 – w terminie do dnia **28 stycznia 2022 r.** Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi w dniu **2 lutego 2022 r. o godz. 10:00**. O wyniku oferty zostaną powiadomieni listownie. Przystąpienie do konkursu oznacza zapoznanie się z regulaminem konkursu ofert i jego akceptacją. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert są dostępne w Internecie na stronie www.syndyk.eu oraz www.syndyksolszyn.eu.
Tel. do syndyka 502 957 530.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE 34147772



Fundacja „**Serce dla Maluszka**” zwraca się z prośbą o pomoc dla podopiecznej **Milenki Sosnowskiej**, która przyszła na świat z Zespołem Beckwitha – Wiedemanna. Jest to zespół wad wrodzonych, charakteryzujący się nadmiernym wzrostem, przerostem organów oraz zwiększoną predyspozycją do niektórych nowotworów. W 2 miesiącu życia z powodu ostrej niewydolności oddechowej Milenka trafiła na oddział intensywnej terapii, gdzie walczyła o życie. W 2018 r. przeszła poważną operację redukcji dużego języka, ponieważ dusiła się podczas snu, w nocy musiała być pod stałą opieką. Milena każdego dnia zmagą się z trudnościami. Największą z nich jest różnica we wzroście poszczególnych części ciała, cierpi na przerost połowicy prawostronnej, ma krótszą lewą nogę oraz lekki niedowład prawostronny, skoliozę, szewską kłatkę piersiową, astmę oskrzelową, alergię, zaburzenia integracji sensorycznej, nadpobudliwość, nadrużliwość, opóźniony rozwój emocjonalny, zakrzepicę żyły udowej. Wszystko to sprawia, że Milena nie rozwija się prawidłowo. Dziewczynka jest intensywnie rehabilitowana, aby zapewnić jej lepszą sprawność oraz samodzielność w przyszłości prosimy Państwa o pomoc:

Fundacja „Serce dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
Z dopiskiem na ochronę zdrowia Mileny Sosnowskiej

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34140661



REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 55 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik
Zastępcy dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Stek, Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Kubacki kontra fizyka

Na dzisiejszych mistrzostwach Polski Dawid Kubacki będzie skakał przez przepaść, pozostali – na Wielkiej Krokwi w Zakopanem. I trener zdecyduje, kto pojedzie na Turniej Czterech Skoczni.

Marek Deryło

Do drugiej serii awansował w tym sezonie tylko raz, w pierwszym konkursie. Później był: 35., 33., 44., 32. Następnie opuścił weekend w Klingenthalu, by odbudować nieco formę, lecz tydzień później, w Engelbergu, zajął 48. i 42. miejsce.

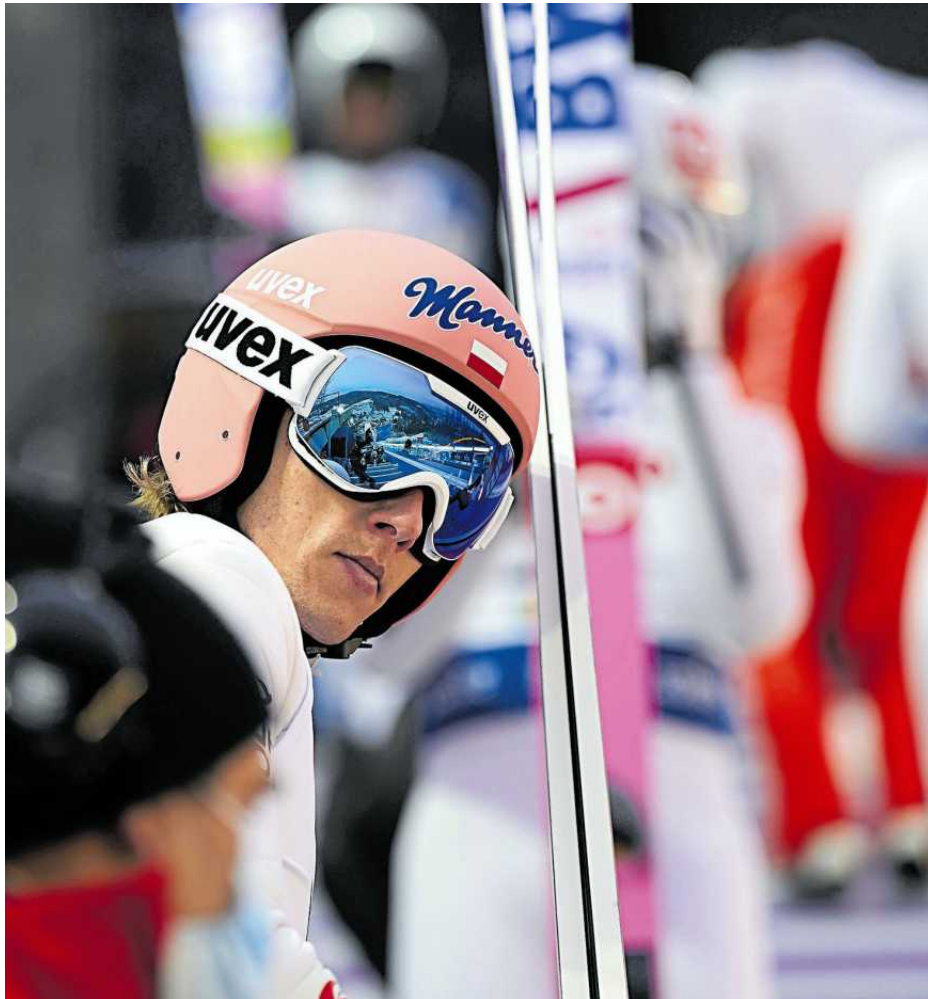
Skacze charakterystycznie – wychodzi mocno w górę, leci wysoko, by nagle szybko i rozczarowująco spaść na zeskok – więc też zdągnąć go łatwo. „On skacze wzwyż, a tu trzeba w dal” – tak o Kubackim się dzisiaj pisze, zwłaszcza że już kilka lat temu, gdy nie był jeszcze gwiazdą skoków, w taki sposób go karczono. Wszystko się wyjaśnia – wróciły stare błędy.

Łatwo tu o nieporozumienie. Każdy skoczek rzeczywiście w najprostszym sensie skacze „w dal” – im dalej, tym lepiej. Ale precyzyjniej rzecz biorąc, należałoby powiedzieć, że on leci w dal. Skakać powinien natomiast do góry. Paradoksalnie – zważywszy na jego wysoką parabolę lotu – Kubacki ma z tym pewien problem.

Najpierw w górę, później w dal

Z progu skoczni zawodnik skacze do góry, bo de facto tylko tak może skoczyć. Próg jest nachylony pod kątem mniej więcej 10 stopni, skoczek sunie z prędkością ok. 90 km na godz. – po lodzie. Jak w takiej sytuacji w ogóle można skoczyć w dal? W TVN profesor fizyki Paweł Kowalczyk mówił kiedyś: – Wyobraźmy sobie, że stoimy na śliskim lodowisku i próbujemy skoczyć jak najdalej do przodu. Kończymy u dentysty. Albo stoimy na krawędzi kajaka, który płynie po wodzie. Do przodu nie skoczymy.

Skoczek skacze więc do góry, ale też nie do końca, ponieważ skok ten jest specyficzny. Apo-



• **Chce się już zostawić Kubackiego w spokoju i niczego nie wymagać, ale kibice zastanawiają się zatroskani, dlaczego mu nie idzie** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeśli trener Michał Doleżał nie zabierze Kubackiego na Turniej Czterech Skoczni, ten wpadnie zapewne w jeszcze większy dołek, więc o poprawę może być jeszcze trudniej

loniusz Tajner – prezes Polskiego Związku Narciarskiego, były trener Adama Malysza – tłumaczył nam, że zamiast wybijać się z progu w górę, „trzeba się w ten próg jak najmocniej wciskać”, odpychać go od siebie. – Wtedy próg oddaje [energię] – mówił Tajner. Gdy skoczek odpowiednio mocno wciśnie się w próg i w odpowiednim czasie zacznie się odpowiednio wyprostowywać, dostanie „kopa” i poleci daleko.

Jeśli oczywiście nałóżycie się ustawić do lotu i zrobi to odpowiednio szybko. Tajner używa fachowego i tajemniczego słowa „rotacja”. O tym momencie barwnie mówił też

wspomniany Kowalczyk, profesor z Uniwersytetu Łódzkiego: „Wyobraźmy sobie, że jedziemy tak jak James Bond, trzymając się na leżącym dachu auta rozpędzonego do blisko 100 km na godz. W ułamku sekundy musimy wstać na równe nogi. Z takimi siłami muszą się mierzyć zawodnicy”.

Chce się już zostawić Kubackiego w spokoju i niczego nie wymagać, ale kibice zastanawiają się zatroskani, dlaczego mu nie idzie. Według najpopularniejszej teorii nieprawidłowo wychodzi z progu, ponieważ za szybko i za bardzo otwiera tułów, a ściślej – klatkę piersiową. Tak jakby za bardzo chciał się wyrwać, jakby za bardzo chciał skoczyć w dal. A trzeba podobno, wbrew intuicji, pchać nogami w próg, by tylko ich mięśnie wyprostowały zawodnika. Kubackiego otworzona klatka piersiowa podnosi wysoko, ale zwiększa jego opór, co zabiera prędkość. I nasz reprezentant z wysoko szybko spada.

Decyzja Doleżała

– Dawid jest teraz w dolku, a wtedy trudno o poprawę, skorygowanie błędów – powiedział Tajner. – Przecież o jakości skoku decydują ułamki sekund, wszystko dzieje się błyskawicznie. Słowa o naturalności, automatyzmach, pewności siebie i świeżości brzmią może niezbyt konkretnie, ale nie są banalami w żadnym razie. Dawid mówi czasem, że nie czuje tych błędów, i jest w tym szczery. Przecież nie chciał wrócić do skoków wysokich, ale bliskich. A błąd jednak się wkradł. Może gdy wróci tzw. świeżość po świątecznym odpoczynku, Kubacki złapie prawidłowy styl – dodał prezes PZN.

Jeśli trener Michał Doleżał nie zabierze 31-latką na Turniej Czterech Skoczni, ten wpadnie zapewne w jeszcze większy dołek, więc o poprawę może być jeszcze trudniej. Ale jeśli na czwartkowych mistrzostwach Polski w Zakopanem zwycięzca TCS z sezonu 2019/20 będzie skakał blisko, Czech będzie się musiał zachować fair wobec tych, którzy zaprezentują się lepiej.

Na razie pewni wyjazdu są Kamil Stoch, Piotr Żyła i Paweł Wąsek. Doleżał wybierze jeszcze trzech. Pierwszy konkurs Turnieju odbędzie się 29 grudnia w Oberstdorfe.

Czwartkowe zawody o mistrzostwo Polski mężczyzn rozpoczną się o 17.30. Kobiety zaczną skakać o 17.05. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport. ●

Omikron zatrzyma Premier League?

Władze najlepszej piłkarskiej ligi na świecie przymuszają kluby, by grały nawet wtedy, gdy ich kadry są zdziesiątkowane przez koronawirusa.

Statystyki, jakie pod koniec ubiegłego tygodnia podała BBC, były zatrważające: zaszczepionych dwiema dawkami było zaledwie 68 proc. piłkarzy Premier League – przy 98 proc. w Serie A, 95 proc. w Ligue 1 i 94 proc. w Bundeslidze. Według nowszych danych, podanych przez ligę angielską w poniedziałek, ta liczba jest nieco lepsza – dwiema dawkami miało zostać zaszczepionych 77 proc. zawodników. Ale aż 14 proc. w ogóle nie dało się ukuć. Dodatkowy problem polega na tym, że na Wyspach szczepiono się głównie preparatem firmy AstraZeneca, którego skuteczność w powstrzymywaniu wariantu omikron jest dużo mniejsza niż w przypadku szczepionek Pfizera czy Moderny.

Omikron torpeduje ligę angielską

Efekt rozlewającej się po Wielkiej Brytanii fali omikronu połączony ze sceptycznym podejściem do szczepień wielu piłkarzy Premier League widać w terminarzu: z dziesięciu meczów ostatniej kolejki odwołano sześć, tydzień wcześniej – trzy, dwa tygodnie wcześniej – jeden. Ale i spotkania, które się odbyły, odbyć się raczej nie powinny. Thomas Tuchel, trener przetrzebionej koronawirusem Chelsea, był wściekły: – W tygodniu przed meczem każdego dnia dowiadujemy się, że ktoś jest chory. Spędziliśmy trzy godziny w autobusie, jedliśmy razem i trenowaliśmy, po czym się okazało, że pozytywny wynik testu ma też Jorginho [defensywny pomocnik]. W dzień meczu piłkarz budzi się o 8.30 na kolejny test. Jak można w tych warunkach myśleć o koncentracji?

Tuchel chciał przełożenia meczu, liga się na to nie zgodziła, bo uznała, że Chelsea ma kim grać. Osla-

biona drużyna – na ławce rezerwowych było tylko sześciu piłkarzy – zremisowała 0:0 z Wolverhampton, w tabeli jest trzecia, jej strata do Manchesteru City urosła do sześciu punktów.

Ale trudny czas dla Premier League dopiero nadchodzi. W lidze angielskiej nie ma mowy o przerwie świątecznej. Wręcz przeciwnie: skoro futbol to część przemysłu rozrywkowego, w dni wolne od pracy tej rozrywki trzeba dostarczyć jak najwięcej. I dlatego między świętami a weekendem noworocznym zostaną rozegrane aż trzy kolejki Premier League, w sumie 30 meczów. Uczta dla fanów tradycyjnie przygotowywana jest na 26 grudnia – to na Wyspach Boxing Day, dzień wręczania prezentów. I oglądania piłki w telewizji.

Drużyna? 13 z pola i bramkarz

Pytanie, ile z tych 30 meczów faktycznie zostanie rozegranych. Podczas poniedziałkowego spotkania

z władzami ligi klubom powiedziano, że muszą grać, jeśli zdrowych jest chociażby 13 graczy z pola i jeden bramkarz – przy czym za zdolnych do gry uważa się też piłkarzy drużyn młodzieżowych, jeśli mają za sobą mecze na seniorskim poziomie. Pomysł zawieszenia rozgrywek na dwa tygodnie został kategorycznie odrzucony, formalnie z powodu przepełnienia kalenda-

W lidze angielskiej nie ma mowy o przerwie świątecznej. Wręcz przeciwnie: skoro futbol to część przemysłu rozrywkowego, w dni wolne od pracy tej rozrywki trzeba dostarczyć jak najwięcej

rza. Ale wiadomo, że na tym, by nie przekładać szczególnie 20. kolejki – zaplanowanej na trzy dni, między 28 a 30 grudnia – zależy zwłaszcza samej lidze. To jedna z dwóch kolejek, do których pokazywania prawa kupił Amazon.

Na razie liga zarekomendowała – ale nie wdrożyła! – mniej radykalne rozwiązania z nadzieją, że zatrzymają one falę zachorowań w zespołach. Niezaszczepieni piłkarze mają podróżować osobno i być izolowani od zaszczepionych na czas posiłków – wszystko po to, by uniknąć kwarentanny, obowiązkowej w Wielkiej Brytanii dla osób, które nie przyjęły szczepionki, a miały bliski kontakt z osobą zakażoną.

Dalej zamierzają pójść poszczególne kluby. Jürgen Klopp już zapowiedział, że w zimowym oknie transferowym Liverpool nie podpisze kontraktu z żadnym niezaszczepionym piłkarzem, podobnie kroki rozważają Aston Villa i Arsenal. ●

Marcin Wesołek